DZIŚ w numerze:

Str. 3 — O Marcelim Nowotce — mówią towarzysze jego młodości.

Str. 3 — Parę słów o Jacku Londonie.

Str. 3 — O wyższe plony zbóż.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 3 marca 1952 r. Nr 53 (571) B Cena 15 gr.

Sejm Ustawodawczy obraduje nad projektem budżetu na rok 1952

Zabezpieczenie wykonania wielkich zadań Narodowego Planu Gospodarczego podstawowym celem budżetu na rok 1952

Przemówienie min. Finansów K. Dąbrowskiego na 102 posiedzeniu Sejmu

102 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP 29.II. otworzył Wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele.

W pierwszym punkcie porządku dziennego rządowy projekt ustawy budżetowej na r. 1952 omówił min. Finansów — **K. Dąbrowski.**

Na wstępie swego przemówienia min. **Dąbrowski** stwierdza, że referowany przez niego **projekt ustawy budżetowej ściśle wiąże się z projektem Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952. Obydwa te plany określają zadania gospodarki narodowej w roku bieżącym.**

Narodowy Plan Gospodarczy wytycza m. in. **poważny rozwój przemysłu, którego globalna wartość wzrośnie w r. 1952 o 22,3 proc. w stosunku do r. 1951** oraz duży rozwój **produkcji rolnej, której wartość ma wzrosnąć w roku bieżącym o 8,1 proc. w stosunku do r. ub.**

Przewiduje się poważne zwiększenie nakładów finansowych na inwestycje, które powiększą nasz majątek narodowy **Ogólna kwota tych nakładów wzrośnie o 19 proc. w stosunku do r. 1951.**

Przed handlem uspołecznionym stoją poważne zadania zarówno w dziedzinie sprawnej dystrybucji towarów jak i skupu produktów rolnych i zwalczania spekulacji.

Akumulacja socjalistycznej gospodarki winna wzrosnąć o 23,5 proc., a ogólny dochód narodowy o 17 proc. w stosunku do r. ub.

Przechodząc do omówienia głównych założeń projektu budżetu na r. 1952, min. Dąbrowski stwierdza, że o budżecie decyduje plan i jego wykonanie. **Przedłożony przez Rząd pod obrady Sejmu projekt budżetu na rok bieżący jest wyrazem osiągnięć polskiej klasy robotniczej**

(Dokończenie przemówienia na str. 4)

*

Izba odesłała projekt ustawy budżetowej jak również rozpatrywany w drugim punkcie porządku dziennego rządowy projekt ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na r. 1952 do Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu.

*

Sprawozdanie Komisji Spr. Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między Rządem RP a Rządem NRD, podpisanej w Berlinie 8 stycznia br. — złożyła posłanka **Sztachelska (PZPR).**

Umowa o współpracy kulturalnej, podpisana w Berlinie — podkreśliła pos. Sztachelska — jest dalszym etapem na drodze zacieśnienia przyjaźni między Polską a NRD.

Ustawę o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską a NRD Sejm uchwalił jednomyślnie wśród oklasków całej Izby.

Pos. Pragierowa (PZPR) złożyła sprawozdanie Komisji Spr Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji, otwartej do podpisu w Lake Success 21 marca 1950 r.

Pos. Pragierowa oświadczyła, że **konwencja ma znaczenie głównie dla krajów kapitalistycznych, których stosunki społeczne i gospodarcze tworzą podstawy dla handlu ludźmi.** W Polsce natomiast, gdzie bezpowrotnie zniesiony jest wyzysk nie ma ona większego znaczenia praktycznego. Ratyfikacja tej konwencji przez Polskę jest jednak pożądana, ponieważ stanowi to konieczny warunek stosowania jej postanowień w krajach kapitalistycznych.

Sejm ustawę uchwalił.

Pos. Sobol (SD) złożył sprawozdania Komisji Finansowo-Skarbowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie dekretu o podatku dochodowym oraz o rządowym projekcie ustawy o zmianie obowiązku społecznego oszczędzania.

Obie ustawy uchwalone zostały przez Sejm jednomyślnie.

Odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci bojowników PPR w Zakładach im. R. Luksemburg i w PWPW

1 bm. w ramach uroczystości związanych z 10 rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej odsłonięto tablice pamiątkowe w miejscach wsławionych bohaterskimi walkami bojowników PPR, ZWM, AL i GL w Zakładach im. **Róży Luksemburg** i w **Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych.**

W Zakładach im. Róży Luksemburg dnia 17.IV.1944 r. ZWM-owski oddział Gwardii Ludowej — „Czwartaków" zaatakował wartownię hitlerowskiej fabryki, zabijając 4 faszystów, zdobywając broń i amunicję.

W Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych tablicę pamiątkową wmurowano ku czci oddziału Gwardii Ludowej, który pod dowództwem **Jana Strzeszewskiego** 28 lutego 1943 roku rozbroił w budynku PWPW ochronę hitlerowską oraz wykonał wyrok śmierci na 2 katach narodu polskiego.

Posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

1 bm. rozpoczęło się w sali Rady Państwa posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W obradach, którym przewodniczy prezes RN **Józef Niećko**, uczestniczą członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL z wiceprezesami NKW — Wincentym **Baranowskim** i Czesławem **Wycechem**, sekretarzami NKW — Aleksandrem **Juszkiewiczem** i Ludomirem **Stasiakiem** oraz członkami Prezydium NKW — **Dachowem, Podedwornym, Szkopem, Schayerem, Tomczykówną** i **Banachem** na czele. Oprócz członków i zastępców członków Rady Naczelnej w obradach udział biorą również działacze stronnictwa z różnych powiatów kraju.

W pierwszym dniu obrad prezes RN **Józef Niećko** wygłosił dłuższy referat, poświęcony projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Prezes **Niećko** szeroko omówił oddane wiernie w projekcie Konstytucji osiągnięcia i perspektywy rozwoju wsi polskiej na tle ponurego obrazu nędzy, zacofania i beznadziejności, w jakich żyła wieś w latach przedwojennych. Charakteryzując poszczególne artykuły projektu Konstytucji, prezes **Niećko** mocno uwypuklił źródła władzy ludowej, wyrastającej z sojuszu robotniczo - chłopskiego, dzięki któremu pracujący chłopi zostali wyzwoleni z obszarniczo - kapitalistycznego wyzysku i wkroczyli na drogę dobrobytu i kultury.

Podczas przemówienia prezesa Niećki zebrani wielokrotnie manifestowali na cześć sojuszu z klasą robotniczą, na cześć Prezydenta Bieruta i na cześć Chorążego Pokoju Generalissimusa Stalina.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, która kontynuowana będzie w drugim dniu obrad.

Porządek dzienny dalszych obrad, które trwać będą do 3 bm. przewiduje referat sekretarza NKW ZSL — Aleksandra Juszkiewicza o spójni gospodarczej między miastem i wsią, dyskusję nad tym referatem oraz przyjęcie uchwał.

Zakłady Starachowickie wykonały z nadwyżką plan produkcyjny na miesiąc luty

Załoga **Zakładów Starachowickich**, która w roku bież. ma wyprodukować prawie 3 razy więcej samochodów ciężarowych „Star-20", niż w roku ubiegłym, od pierwszych dni stycznia walczy o systematyczny wzrost wydajności pracy. Dzięki temu plan produkcyjny przekroczono w styczniu br., zaś w lutym Zakłady Starachowickie wykonały plan produkcyjny w 101 proc.

*

Robotnicy **„Pafawagu"** zameldowali o wykonaniu planu za miesiąc luty br. w 100,4 proc.

Nowy ambasador bułgarski w Polsce

W dniu 1 bm. przybył do **Warszawy** nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Bułgarskiej Republiki Ludowej Pan Dr **Kirił Dramalijew**, witany na lotnisku przez zastępcę Dyrektora Protokołu Dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych H. **Markusa.**

Uroczyste otwarcie Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu

W **Poznaniu** odbyło się uroczyste otwarcie Wyższej Szkoły Rolniczej. Podstawę organizacyjną nowej uczelni stanowiły: wydział rolniczo - leśny i studium ogrodnicze UP. Na uroczystość przybyli: wiceminister Szkolnictwa Wyższego — **E. Krassowska**, dyrektorzy departamentów **Bobrowski** i **Pruszewski**, przedstawiciele partii, władz, organizacji masowych oraz delegacje młodzieży.

Przybyłe na uroczystość delegacje PGR **Konarzewo** oraz dzieci szkoły TPD złożyły uczelni życzenia pomyślnego rozwoju. Uroczystość zakończyła się odsłonięciem pamiątkowej tablicy ku czci prof. F. **Terlikowskiego**, zasłużonego uczonego i badacza.

Nowy dowód uznania dla trudnej i zaszczytnej pracy polskiego górnika

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie poprawy warunków pracy i płacy w kopalniach węgla kamiennego

Prezydium Rządu podjęło nową, doniosłą uchwałę w sprawie poprawy warunków pracy i płacy w kopalniach węgla kamiennego. Uchwała nawiązuje do „Karty Górnika", która zapewniła górnikom szczególne przywileje i uznanie, przyznając im dodatkowe kwartalne wynagrodzenie, zależne od czasu pracy w zawodzie górniczym, wysokie emerytury, dłuższe urlopy, odznaczenia państwowe, rozbudowę instytucji socjalnych i kulturalnych.

W październiku r. ub. Rząd zdecydował poprawę warunków płac dla górników i ładowaczy w przodkach, a także dla fachowców: cieśli, elektryków, mechaników zatrudnionych na dole.

Uchwała Prezydium Rządu z lutego br. oznacza dalszą, bardzo poważną poprawę warunków pracy i płacy w górnictwie węgla kamiennego, dalszy dowód uznania dla trudnej i zaszczytnej, ofiarnej i wydajnej pracy polskiego górnika.

Poprawa warunków płac dotyczy głównie zatrudnionych pod ziemią, w tej liczbie również robotników niewykwalifikowanych i wyraża się w podniesieniu stawek i premii.

W celu stworzenia nowych bodźców dla usprawnienia organizacji pracy w kopalniach, **wprowadza się premie za cykliczność.** Celem należytego wyróżnienia troskliwej obsługi maszyn, od czego często zależy rytmiczna, harmonijna i wydajna praca w kopalni, a więc także zarobki górników i wydobycie węgla, **wprowadza się wysokie premie za bezawaryjną pracę maszyn.**

Równocześnie uchwała **ustala warunki pobierania węgla deputatowego przez górników**, likwidując istniejące w tym zakresie przerosty, jednak z zachowaniem zasady uprzywilejowanego zaopatrzenia górników węgla kamiennego w opał deputatowy.

Uchwała Prezydium Rządu obejmuje także szereg środków, zmierzających do dalszego polepszenia warunków bytowych górników, jak **zorganizowanie oddziałów zaopatrzenia robotniczego na kopalniach, zwiększenie stypendiów dla uczniów szkół górniczych i zwiększenie ich zarobków w okresie praktyki itd.**

Mordercom dzieci i kobiet koreańskich nie uda się ukryć winy hitlerowskich zbrodniarzy z Katynia

Oświadczenie Rządu R.P. o nowej prowokacji propagandy amerykańskiej

Rząd RP ogłosił następujące oświadczenie:

Od kilku miesięcy propaganda amerykańska stara się nadać rozgłos pokazowym zebraniom tzw. „Specjalnej Komisji Izby Reprezentantów dla sprawy Katynia". **Zainscenizowanie tej farsy i rozpętanie wokół niej kampanii, której cele prowokacyjne są oczywiste, jest jednym z ogniw ogólnej akcji propagandowej rządu Stanów Zjednoczonych, będącej częścią agresywnych przygotowań wojennych.**

Za kulisami tej kampanii stoją notoryczni protektorzy neohitlerowskich dążeń odwetowych, wrogowie pokoju, demokracji i narodu polskiego — tacy jak p. **Bliss Lane**, który zajmując stanowisko ambasadora St. Zjednoczonych w Warszawie nie zawahał się osobiście brać udziału w organizowaniu akcji, skierowanych przeciw Państwu Polskiemu i jego niepodległości, a po powrocie do St. Zjednoczonych specjalizuje się w rzucaniu nikczemnych oszczerstw na Polskę i Związek Radziecki, podobnie jak członek „Specjalnej Komisji" p. **O'Konsky**, związany w okresie drugiej wojny światowej z agenturami hitlerowskimi w St. Zjednoczonych.

Powołanie „Komisji Specjalnej" zbiega się w czasie z przeznaczeniem przez Kongres St. Zjednoczonych 100 milionów dolarów na działalność dywersyjno-szpiegowską m. in. w Polsce i **stanowi część składową tej samej przestępczej akcji, skierowanej przeciwko pokojowi świata.**

Wymordowanie w Katyniu tysięcy oficerów i żołnierzy polskich było dziełem zbrodniarzy hitlerowskich, którzy **obok zbrodni katyńskiej popełnili setki podobnych zbrodni na ziemi polskiej i radzieckiej.**

Zbrodnia katyńska była ogniwem akcji hitlerowskiej, stawiającej sobie za cel fizyczną eksterminację narodu polskiego, realizowanej konsekwentnie w okresie okupacji. Zbrodnia katyńska była dziełem tych ludobójców hitlerowskich, których władze amerykańskie dzisiaj zwalniają z więzień, biorą na służbę dla przygotowywania nowych zbrodni przeciwko narodowi polskiemu i wszystkim narodom miłującym pokój.

Naród polski, który na własnym doświadczeniu poznał hitlerowskie metody mordowania stosowane w Oświęcimiu, Majdanku i wielu innych obozach śmierci, znajdujących się na polskiej ziemi, od początku nie miał żadnych wątpliwości, że potworna zbrodnia katyńska jest dziełem zbirów hitlerowskich. Kłamstwa propagandy hitlerowskiej zostały ostatecznie przygwożdżone przez dowody nagromadzone i niezbicie ustalone w obecności przedstawicieli polskich przez radziecką „Komisję Specjalną dla ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania jeńców wojennych, oficerów polskich przez niemieckich najeźdźców faszystowskich".

Cały świat wydał wyrok na hitlerowskich morderców z Katynia, podobnie jak wydał wyrok na wszystkie potworne ich zbrodnie w obozach koncentracyjnych, w tysiącach miast i wsi okupowanej Europy.

Ludobójstwo idzie w parze z prowokacją W 1943 r. Goebbels usiłował posłużyć się trupami ofiar hitleryzmu dla potwornej prowokacji przeciw Związkowi Radzieckiemu, którego armia druzgotała wtedy hitlerowską machinę wojenną. **W 1952 r. przestępczy chwyt goebbelsowski usiłują wznowić ci, którzy dokonują w Korei masowych mordów na jeńcach wojennych podobnie jak hitlerowcy, ci, którzy przygotowują nową zbrodniczą wojnę światową. Przy pomocy wznowienia prowokacji katyńskiej chcą oni odwrócić uwagę narodów świata od odbudowywania przez nich neo-hitlerowskiego Wehrmachtu jako amerykańskiego narzędzia przeciwko pokojowi świata.**

Już w 1943 r. propagandzie hitlerowskiej popartej usłużnie przez „londyńską" klikę reakcyjną emigracji polskiej nie udało się oszukać opinii świata, ani opinii narodu polskiego. Nawet sami twórcy tej prowokacji — Goebbels i Frank — nie mogli nie przyznać, że prowokacja ich nie znalazła oddźwięku w narodzie polskim Tym bardziej nie znajduje go nowa wersja tej prowokacji w amerykańskim wydaniu.

Łudzą się ci, którzy sądzą, że prowokacja ta osiągnie jakikolwiek z zamierzonych celów **Mordercom dzieci i kobiet koreańskich, nie uda się ukryć winy hitlerowskich morderców z Katynia, ani też zrehabilitować ich w celu wykorzystania dla nowych zbrodni.**

Naród polski patrzy z obrzydzeniem na próby amerykańskich kół rządzących posługiwania się zatrutą bronią odziedziczoną po Goebbelsie, próby zmierzające od zatarcia śladów zbrodni hitlerowskich i do nikczemnego szczucia przeciwko narodom Związku Radzieckiego, które dźwigały na swych barkach główny ciężar walki o rozgromienie hitleryzmu **Każdy Polak odnosi się z oburzeniem i wstrętem do tych oszczerstw i prowokacji, do cynicznych prób żerowania na tragicznej śmierci tysięcy obywateli polskich poniesionej z ręki hitlerowskich morderców.**

Rząd i naród polski jak najostrzej potępiają tę prowokacyjną akcję Stanów Zjednoczonych wymierzoną przeciwko krajom miłującym pokój, przeciwko tym narodom, które najwięcej ucierpiały od najazdu i zbrodni hitlerowskich.

Na budowlach socjalizmu

W Zakładach Przemysłu Azotowego...

„...trudne zadanie będzie stało w roku 1952 przed przemysłem chemicznym. W roku 1952 w pierwszym rzędzie muszą zostać nadrobione opóźnienia, jakie wykazał przemysł chemiczny, mimo ogólnie dobrych wyników, w zakresie produkcji kwasu siarkowego i nawozów fosforowych. Produkcja kwasu siarkowego ma wzrosnąć o 39 proc., a produkcja nawozów fosforowych o 42 proc."

(Z artykułu Eugeniusza Szyra — „Nowe Drogi" nr 6 1951).

*

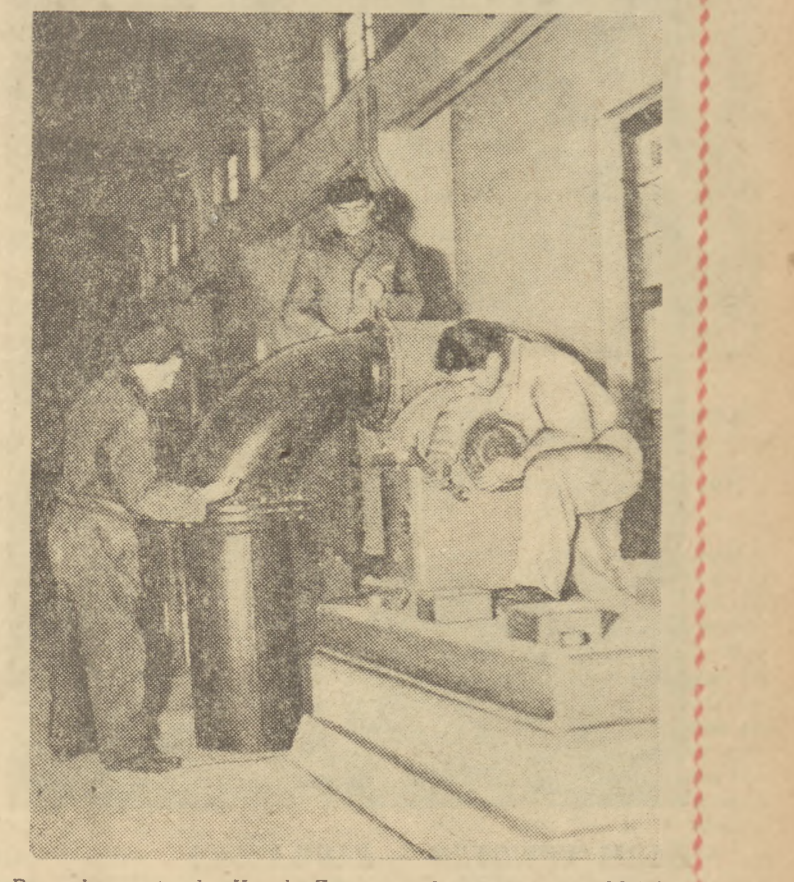
W ramach Planu 6-letniego powstaje w Kędzierzynie wielki kombinat przemysłu azotowego. Na budowie szeroko rozwija się akcja socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz ruch racjonalizatorski...

*

...w Kędzierzynie istnieją 22 brygady młodzieżowe, które przodują w produkcji. **Jedno z czołowych miejsc zajmuje brygada im. Marszałka Rokossowskiego.**

W związku ze zbliżającą się orką i siewami wiosennymi brygada ta chcąc przyjść z pomocą pracującym chłopom podjęła zobowiązanie wykonania ponadplanowej produkcji rozlewaczy nawozów płynnych — maszyn rolniczych, które po raz pierwszy zastosowane zostaną w Polsce. Zastosowanie ich przyniesie zwiększenie wydajności z ha. **Brygada skróci czas produkcji 20-tu sztuk rozlewaczy o 1.000 roboczo - godzin, co przyniesie ponad 3 tys. złotych oszczędności.**

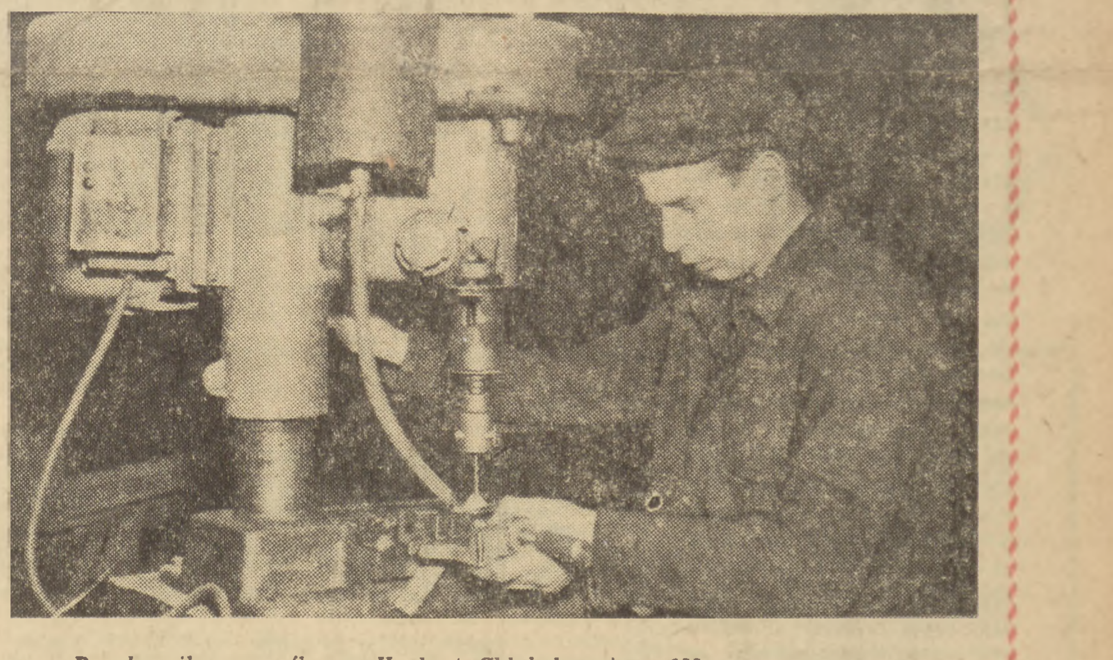
WŁADYSŁAW SOBECKI
Kędzierzyn — Azoty



Brygada monterska Karola Zygara podczas prac na oddziale wodnym osiąga 180 proc. normy.



Starszy inspektor montażu urządzeń elektrycznych Eryk Przybyła, wykonał trzymadło do szyn zbiorczych niskiego i wysokiego napięcia, w których wyeliminował użycie śrub, wykorzystując sprężystość blachy stalowej.



Przodownik pracy, ślusarz Herbert Chlubek, osiąga 155 proc. normy.

CAF — fot. Kondracki

O pogłębienie współpracy administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi w rozwijaniu współzawodnictwa pracy

Uchwała Prezydium Rządu

Dla dalszego rozwijania socjalistycznego współzawodnictwa pracy duże znaczenie będzie miała uchwała Prezydium Rządu powzięta w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych w sprawie pogłębienia współpracy organów administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi w tej dziedzinie.

Uchwała stwierdza, że dzięki twórczej aktywności mas pracujących powstają i rozwijają się nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wprowadzające nowe, postępowe metody i sposoby pracy. W związku z tym **konieczna jest systematyczna, planowa współpraca pomiędzy administracją gospodarczą i związkami zawodowymi w dziedzinie rozwijania współzawodnictwa pracy, jak również konieczne jest wzmocnienie odpowiedzialności organów administracji gospodarczej za rozwój współzawodnictwa pracy.** Będzie to prowadziło do ściślejszego powiązania rozwoju form współzawodnictwa z zadaniami, wynikającymi w toku wykonywania planów gospodarczych — do zapewnienia systematyczności i ciągłości w rozwijaniu form współzawodnictwa pracy — do jak najszerszego upowszechnienia najlepszych metod pracy oraz do spotęgowania inicjatywy pracowniczej

Uchwała nakłada na kierowników jednostek gospodarki uspołecznionej wszystkich szczebli organizacyjnych — współodpowiedzialność za rozwój współzawodnictwa pracy na powierzonych im odcinkach pracy — oraz obowiązek ścisłego współdziałania ze związkami zawodowymi w tym zakresie.

Kierownicy uspołecznionych zakładów pracy oraz kierownicy komórek organizacyjnych w tych zakładach obowiązani są w ścisłym współdziałaniu ze związkami zawodowymi — zapoznawać pracowników z zadaniami planowymi całego zakładu, wydziałów, brygad, stanowisk roboczych.

Wspólnie z właściwym zarządem głównym związku zawodowego kierownicy jednostek gospodarki uspołecznionej powinni ustalić wytyczne i kierunki rozwoju współzawodnictwa pracy, odpowiadające potrzebom i specyfice danego działu gospodarki narodowej. Mają się one opierać na zadaniach rocznych wynikających z planu i powinny uwzględniać osiągnięcia przodujących zakładów pracy i przodujących pracowników. Wytyczne wymagają zatwierdzenia przez Centralną Radę Związków Zawodowych

Wytyczne te — podkreśla uchwała — **nie mogą w żadnym wypadku prowadzić do krępowania w czymkolwiek oddolnej inicjatywy w zakresie rozwoju i upowszechniania współzawodnictwa pracy.**

Przepisy uchwały głoszą, **że** kierownicy jednostek gospodarki uspołecznionej wszystkich szczebli organizacyjnych obowiązani są nie rzadziej niż raz na kwartał przeprowadzać ocenę i podsumowanie wyników współzawodnictwa na wspólnych zebraniach z przedstawicielami właściwych ogniw związków zawodowych i z wybitniejszymi nowatorami, inicjującymi nowe formy współzawodnictwa pracy

Od 1 marca subskrybenci otrzymują obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Placówki subskrypcyjne rozpoczęły już wydawanie subskrybentom obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski Każdy subskrybent powinien otrzymać w terminie do końca bieżącego miesiąca obligację na sumę faktycznie przez niego wpłaconą. Wtedy będzie mógł wziąć udział w losowaniu, które rozpocznie się 1 kwietnia br W interesie więc każdego subskrybenta leży dopilnowanie, aby otrzymać w przepisowym terminie obligację. Szczególnie ci subskrybenci, którzy zmienili miejsce pracy, a posiadają już zaświadczenie o wysokości dokonanych wpłat, powinni jak najszybciej wymienić te zaświadczenia w bankach na obligacje

Te zakłady pracy, które całkowicie zakończyły realizację wpłat swych pracowników, powinny jak najszybciej składać do oddziału banku finansującego zapotrzebowania na obligacje, a po podjęciu — doręczyć je zaraz subskrybentom.

O Marcelim Nowotce — mówią towarzysze jego młodości



MARIA NOWOTKO – RADWAŃSKA
siostra

12-letni Marceli na czele szkolnego strajku w 1905 r.

„Jestem bliźniaczą siostrą Marcelego. W domu — na ciężką biedę ojca Mateusza i matki Franciszki — było nas siedmioro rodzeństwa. Maksio, jak nazywaliśmy w rodzinie Marcelego, chociaż młodszy od braci, był najrozsądniejszy. Nie rzucał nigdy słów na wiatr. Poważny, milczący — lubił przebywać wśród starszych, przysłuchiwać się ich rozmowom.

Pierwsze lata młodości spędziliśmy w Ursynowie, gdzie ojciec był stajennym, i w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 7, gdzie był dozorcą domu. Mieszkaliśmy w suterenie, w niezdrowych i ciężkich warunkach.

Gdy my oboje mieliśmy po 7 lat (r. 1900), przenieśliśmy się z całą rodziną do majątku Krasne w ciechanowskiem, który w owym czasie przechodził w ręce książąt Czartoryskich. Ojciec był tam najpierw stajennym, a następnie dozorcą.

Ojciec nasz był bardzo oczytany i przepadał za książkami i gazetami, które zdobywał u ludzi. Aż do późnej starości każdą wolną chwilę spędzał przy lekturze.

Przypominam sobie wieczory w domu rodzicielskim, gdy ojciec, usadowiwszy się przy płonącym kominie, opowiadał nam różne dzieje albo czytał. Nie były to bajki, lecz rzeczy z życia, urabiające duszę do spraw poważnych, kształtujące poglądy i budzące zarzewie buntu przeciw niesprawiedliwości. Przypominam sobie jak dziś twarz Marcelego na tle płonących w kominie gałęzi, jak zasłuchany i zapatrzony w ojca pochłaniał wiadomości, odsłaniające świat krzywdy i nieszczęścia ludzkiego. Miał wówczas nie więcej niż dziesięć lat. Chociaż było nam bardzo ciężko, ojciec, który cenił ogromnie naukę — postarał się, aby Maksio uczył się.

Razem z Maksiem chodziłam do szkoły powszechnej. Maksio wyróżniał się poziomem, mniej urwisował z dzieciakami, więcej się uczył. Był niezmiernie dobrym i lubianym kolegą, tak jak był zawsze dobrym i kochającym bratem i synem.

Właśnie w tym szkolnym okresie wykazał po raz pierwszy zdolności organizatorskie. Był to rok 1905. 12-letni Maksio wraz z bratem Janem stanął na czele strajku w naszej szkole. Opuściliśmy gromadnie klasę z okrzykami: „Dość śpiewania „Boże cara chrani" — chcemy polskiej szkoły". Maksio zamalował carskiego orła umieszczonego na froncie budynku.

Te i inne wyczyny dzieci Nowotków zatruwały krew księżnej, która patrzyła na nas coraz bardziej złym okiem. Specjalnie denerwowało ją postępowanie Maksia. Nigdy nie widziała go w szpalerze podwładnych, gdy szła do kościoła, a służalcza gromada obcałowywała ją po rękach. Maksio nigdy nie giął karku.

W roku 1909 księżna wyrzuciła ojca na stare lata z Krasnego, pod pretekstem, że dzieci jego są socjalistami. Wyjechaliśmy do Ciechanowa. Ja wzięłam się do roboty krawieckiej. Maksio znalazł pracę w ciechanowskiej cukrowni i wspólnymi siłami podtrzymywaliśmy dom. Ale Maksiowi wyrosły już skrzydła. Poszedł własną drogą. Rzutki, pracowity i energiczny znalazł sposoby realizowania pragnień, które nurtowały go od lat najmłodszych..."

JAN KLEJN, ROBOTNIK CUKROWNI „CIECHANÓW",
towarzysz walki:

„Każdy by poszedł za nim w ogień..."

„Wśród robotników Ciechanowa do roku 1909 królowała całkowita obojętność i brak uświadomienia politycznego. Panował nieprawdopodobny wyzysk. Dyrekcja cukrowni zwiększała wymagania, zmniejszając równocześnie zarobki. Robotnik z trudem żył od kampanii cukrowej do kampanii.

W roku 1909 zakotłowało się w zakładzie. Powstały ostre dyskusje na niecodzienne tematy. Starzy i zaślepieni w pokorze robotnicy mówili, że „mason" przyszedł do cukrowni podważać starą wiarę i stary porządek.

Zainteresowałem się osobą tego „masona". Jego moralna postawa, spokój, opanowanie i postępowanie z ludźmi usposabiało do niego przychylnie.

Tak poznałem **Marcelego Nowotkę.**

Od pierwszej chwili uległem przekonywującemu urokowi tego człowieka. I nie tylko ja. Nawet robotnicy najmniej uświadomieni wyczuwali prawdę w tym, co mówił. Każdy poszedłby za nim w ogień.

Skupienie ludzi wokół Nowotki dało rezultaty. Potoczyło się podziemne życie organizacyjne.*) Powstał aktyw.

Było nas w aktywie kilkunastu. Oto ci, których pamiętam: bracia Władysław, Antoni i Józef Boruccy, Walczyk, który należał kiedyś do Proletariatu i był wielkim przyjacielem Nowotki, Walasiewicz, Józef Nowakowski, Rupiński, Władysław Łoboda i ja.

Nowotko kierował naszą pracą. Zbieraliśmy się po kilka razy w miesiącu — najpierw w mieszkaniu u mnie, później u innych towarzyszy, a czasem w lasach gołackich pod Ciechanowem. Nowotko, mając kontakt z Warszawą, zaopatrywał nas w literaturę, prasę, odezwy, które kolportowaliśmy szeroko w Ciechanowie, Pułtusku, Nasielsku i okolicznych wsiach. Zaczęły powstawać nowe komórki i rosła ilość sympatyków wśród robotników i chłopów.

W święta i w nasze rocznice ukazywały się na mieście czerwone sztandary, miasto i wsie zarzucane były ulotkami. A sfory policji carskiej uganiały się za sprawcami — nadaremnie. Zawdzięczaliśmy to ostrożnej taktyce Nowotki, który tak nami kierował, że mimo częstych rewizji u towarzyszy, nigdzie nic nie wykryto.

Najwięcej pracowaliśmy w okresach przedkampanijnych. Na masówkach zwoływanych mimo wielkiej mobilizacji policji nigdy nie udało się wykryć agitatorów, bo Nowotko nie pozwalał zabierać głosu towarzyszom miejscowym, a przybywali na te zebrania ludzie z Warszawy, których nikt z miejscowych nie widział.

Gdy zabierał głos mówca „nielegalny", towarzysze, a za nimi sympatycy otaczali go murem, nie dopuszczając policji. Po zakończeniu przemówienia znikał i policjanci uganiali się po zabudowaniach fabrycznych w poszukiwaniu przestępcy. Kto mógł [illegible]

W kwietniu 1914 roku przeprowadziliśmy w cukrowni pierwszy zwycięski strajk. Marceli Nowotko miał wówczas 20 lat..."

zebrał **TOMASZ RADECKI**

*) Tow. Nowotko organizował na tym terenie SDKPiL.

Nad projektem Konstytucji

Pamiętniki, które są oskarżeniem Polski przedwrześniowej

Na krótko przed wojną 1939 roku, w czasie, kiedy w Polsce panował faszystowski terror, redakcja „Przysposobienia Rolniczego" — sanacyjnego pisma, wydawanego przez ówczesne Ministerstwo Rolnictwa, rozpisała wśród młodzieży wiejskiej konkurs na „opis życia, prac, przemyśleń i dążeń".

W wyniku tego konkursu wpłynęły od organizacji młodzieżowych z obszaru całej Polski 1.544 życiorysy i prac. Te życiorysy synów i córek chłopskich stały się strasznym oskarżeniem ustroju kapitalistycznego — obszarniczego oraz faszystowskiego rządu terroru i krwi, przemocy i wyzysku.

Dziś, kiedy dyskutujemy nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — warto i trzeba zastanowić się, uprzytomnić i porównać to co było dawniej, z tym co jest obecnie, co gwarantuje projekt nowej Konstytucji.

Poniżej zamieszczamy wyjątki z życiorysów, zaczerpnięte z dzieła Józefa Chałasińskiego pt. „Młode pokolenie chłopów". Mówią one o ciężkim życiu, nędzy i wyzysku — co sankcjonowały przecież jawnie konstytucje Polski z 1921 i 1935 roku.

A OTO CO PISZE NR 1501/252 ZE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ, POW. WŁODAWA. (Uczestnicy konkursu nie ujawniali swoich nazwisk).

„Przede wszystkim pierwszy punkt dzisiejszej konstytucji, „Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli" (mowa o konstytucji faszystowskiej z 1935 r. — przyp. I. M.), mija się w życiu z zasadą i jest paradoksem, tak samo jak demokratyczny ustrój naszego państwa. Co z tego, że są równe prawa i demokratyczny ustrój, jeżeli jest to tylko w teorii, a w praktyce, w życiu jest całkiem inaczej. Weźmy na przykład taką naukę, oświatę — czy z tego wspólnego dobra państwowego... tak samo korzysta chłop jak sfery urzędników państwowych, samorządowych, wszelkiej biurokracji, pracowników umysłowych, przemysłu, handlu, rzemiosła, ziemiaństwa.

Przecież jest rzeczą ogólnie znaną, że wieś dziś w ogóle nie kształci swoich dzieci poza szkołą powszechną. Dlaczego? Bo nie ma możliwości, nie ma środków. Wiem, że trafia się na kilka wsi jeden kształcący się, to jest to dziecko albo zamożniejszych gospodarzy, albo o niepospolitych zdolnościach jednostka, która potrafi się przebrnąć przez wszelkie przeszkody i często, kształcąc się o własnych siłach, przymiera głodem w mieście. Wiemy, że szkolnictwo powszechne dalekie jest od zaspokojenia potrzeb, jeden milion dzieci poza szkołą z braku tysięcy izb szkolnych, w których by je pomieścił...

...Przyszła Polska moc swoją opierać będzie nie na przepisach paragrafu i biurokracji, straży i policji, powołanych do wcielania i przestrzegania różnych obostrzeń w coraz bardziej burzących się masach najszerszego społeczeństwa — burzących się na niesprawiedliwy ustrój Polski dotychczasowej, który pozwala z jednej strony na trzymanie w swym posiadaniu ogromnych obszarów, połowy ziemi w Polsce przez kilka tysięcy ziemian — z drugiej strony ogromną ciasnotę, biedę i nędzę już nie kilku tysięcy, ale kilkunastu milionów chłopów, z powodu braku tej ziemi".

PISZE NR 1248/126 CZŁONEK „WICI" Z POW. ŁASK.

„Dana nam konstytucja mówiła nam: pamiętajcie o tym, że Państwo Polskie ma być o ustroju i systemie demokratycznym. Władza ustawodawcza należeć ma do Narodu, wyszła z wolnych pięcioprzymiotnikowych wyborów. Władza Ustawodawcza czyli Sejm i Senat wyłaniają rząd, który jest odpowiedzialny przed narodem i odpowiednio za swoje sprzeniewierzenia ukarany. Na czele państwa ma sprawować władzę wykonawczą Prezydent Rzplitej Polskiej, który zgodnie postępuje z ciałami ustawodawczymi. Obywatelom zapewnia się wolność i równe prawa obywatelskie. Sądy mają być niezależne, sędziowie wybierani przez ludność. Ma być w państwie polskim samorząd niezależny, wyszły z wolnych wyborów systemem demokratycznym. Ustanawia się najwyższą Izbę Kontroli Państwa Polskiego czyli narodu nad gospodarką Rządu.

I to miało nas jednoczyć i to mieliśmy wprowadzać w życie. Jednak przyszły siły w Polsce, które, w oparciu o polski kapitalizm i siły wrogie ludowi pracującemu, wywróciły obecny stan rzeczy, wprowadzając na jego miejsce nowy system, opierający się o siłę, bezprawie, gwałty i przemoc. Na czele państwa jest prezydent, który jest przed nikim nieodpowiedzialny. Rząd jest mianowany przez Prezydenta i uzależniony od niego. Za swe czyny ministrowie odpowiadają przed Prezydentem (system jednostki niezgodny z duchem demokracji). Sejm i Senat nie został wybrany w wolnych wyborach, lecz mianowany, przekreślając prawa obywatelskie. Zmieniona ordynacja wyborcza podzieliła naród na dwa obozy, ludzi podanych i uprzywilejowanych. Samorząd został oddany w ręce biurokracji i uniemożliwił wybranie do niego ludzi niezależnych. Konfiskuje się wolną myśl obywatela, za co się idzie w razie nieprawomyślności do Berezy i więzień. To wszystko przyszło w Polsce... Jednak zmiana ta dzisiaj obudziła masy pracujące, chłopów i robotników i przyjdzie dzień, że w Polsce zakwitnie w całej rozciągłości system demokracji...

...Tymczasem nowy system rządzący, który został stworzony przez ludzi różnych odcieni i partii, do którego weszli pod rękę obszarnicy z Radziwiłłem na czele z miejskimi fabrykantami, zorganizowanymi w Lewiatańskim związku oraz kupcy, biurokracja i kler, uzdrawiali życie wsi polskiej. Zwrócono się do chłopów o zaciskanie pasa, o przetrzymanie, o zwalenie winy na kryzys itd., a w kraju wzrasta bezrobocie, nędza mas pracujących, a rozpasanie swawoli kapitalistycznej, wyciągającej ostatnie soki ze społeczeństwa, dochodzi do punktu kulminacyjnego, szczytowego. Ale zarazem z tym wytwarza się nowa siła chłopska i robotnicza, która idzie w marszu ku demokracji i złamie potęgę „błogosławionych rządów sanacji". Chłopi zapamiętali sobie swoje krzywdy i odpowiednio za nie zapłacą.

...Co do mnie gardzę swoimi prześladowcami i czekam chwili odwetu. Myślę nieraz o mej przyszłości. Chciałbym widzieć szczęśliwą, bogatą i potężną Polskę. Chciałbym widzieć radość, szczęście i dobrobyt społeczny narodu polskiego. Chciałbym ujrzeć chłopów i wieś polską zrównaną z innymi warstwami ludu, jaśniejącą swą kulturą postępową... ...Chciałbym, by ustrój w Polsce był naprawdę demokratycznym, gdzie wolność i swoboda obywateli będzie podstawą Polski Ludowej. Wierzę, że to prędzej czy później przyjść musi..."

*

I przyszły te czasy... Spełniły się marzenia pokoleń.

Dziś cały naród polski i jego młodzież omawiając projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wiedzą, że tamto minęło już bezpowrotnie.

Inne dzisiaj są prawa do życia, pracy i nauki.

Przed nami radosna i szczęśliwa przyszłość...

Opr. **I. M.**



„Jeden milion dzieci poza szkołą w braku tysięcy izb szkolnych, w których by je pomieścił..."

— pisze uczestnik Konkursu.

Nie było w Polsce faszystowskiej dla chłopskich dzieci miejsca w szkole. Toteż często ich zajęciem było przebieranie ziemniaków i pasenie gęsi.

Brak nauki i opieki, złe warunki sanitarne — a co za tym idzie ciemnota i choroby — to smutny los, jaki stwarzała dziecku wiejskiemu Polska sanacyjna.

Na zebraniu wyborczym Zarządu Gminnego ZMP w Jeleśni (II)

To było jednak ciekawe...

W numerze 51 (569) „Sztandaru Młodych" opisaliśmy w reportażu pt. „W Jeleśni będzie zebranie", przygotowania do zebrania wyborczego Zarządu Gminnego ZMP w Jeleśni. Druga część reportażu omawia przebieg tego zebrania.

Co było ciekawe i cenne na gminnym zebraniu wyborczym Zarządu ZMP w Jeleśni?

Jeśli referat polityczny wygłaszał zupełnie nieprzygotowany instruktor ZP ZMP w Żywcu kol. **Bieniek**, któremu wprawdzie wydawało się, że dopomagając sobie gestykulacją rąk i uderzeniem od czasu do czasu pięścią w stół mówi bardzo mądrze, jeśli niemal w ostatniej chwili kol. **Skórzak, przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP** zorientował się, że niestety on będzie musiał coś jeszcze opowiedzieć o dotychczasowej pracy ZMP w Jeleśni, bo w konsekwencji kol. Bieniek zapomniał połączyć przegląd ostatnich wydarzeń międzynarodowych ze sprawozdaniem z pracy Zarządu Gminnego ZMP? Owszem. Było wiele ciekawego. A przede wszystkim dyskusja oraz składanie życiorysów przez proponowanych kandydatów do Zarządu. O tym też warto opowiedzieć.

Warto — bo dopiero z dyskusji można było dowiedzieć się, że piękna górska okolica pogranicznej gminy Jeleśni rok temu nie znała jeszcze elektryczności. Sama Jeleśnia była wciąż jeszcze wsią zabitą deskami. Teraz natomiast tu, gdzie odbywa się ogólne zebranie wyborcze mieści się stałe kino, założone z inicjatywy ZMP-owców. Naprzeciwko stoi wspaniały gmach szkolny, w którym pracuje w charakterze nauczyciela przewodniczący obrad kol. **Moc.** Kilka kroków dalej gminna biblioteka składająca się z około 1.000 tomów, dzięki której córka małorolnego chłopa **Maria Dybek** dowiedziała się, kim i jakim był Pawka Korczagin. Niedaleko za budynkiem Gminnej Rady Narodowej — spółdzielnia, ośrodek zdrowia, niedaleko tartak.

Obecnie wiele młodzieży z Jeleśni uczęszcza do szkół w Żywcu lub pełni zaszczytną służbę w wojsku. Młodzież pragnie się uczyć na traktorzystów, weterynarzy, budowniczych obiektów Sześciolatki — tylko nie zawsze ZMP kieruje i pomaga wybrać jej odpowiedni zawód.

Słusznie kol. **Czesław Węgacz** dopominał się większego udziału organizacji w kontraktacji żywca. Zwłaszcza, że w wielu wypadkach ZMP działa tam, gdzie niema organizacji partyjnej.

Słusznie koledzy z **Korbielowa i Krzyżowej** chwalili się, że dzięki nim ich rodzice wywiązali się ze swoich obowiązków wobec państwa, opowiadali o tym, jak ze szturmówkami i transparentami odwozili zboże na punkty skupu. Gmina ich obecnie jest na pierwszym miejscu w powiecie.

A jednocześnie sypały się skargi na brak opieki politycznej ze strony Zarządu Gminnego ZMP. Brak szkolenia, brak broszur i materiałów do nauki.

Za udział w pracach społecznych wróg często — mówili — nazywa ich komunistami, a oni nie wiedzą... Tak, nie wiedzą do dziś dnia czy traktować to właściwie za obrazę czy raczej być dumnym!

Czego jeszcze pragnęliby od nowowybranego Zarządu Gminnego ZMP? Wieś Korbielów chce, aby Zarząd Gminny ZMP dopomógł im rozwiązać trudności w urządzeniu świetlicy, aby przysyłał więcej śpiewników dla chóru, sztuczek dla zespołu scenicznego. Aby pomógł im wreszcie, rozprawić się z tymi, którzy kradną ze świetlicy klamki, obrazki i żarówki, lub przychodzą pijani, przeszkadzając innym pracować.

*

Składając życiorysy 16-letni **Kazimierz Kupczak**, reemigrantka **Berta Neuman**, były furman, kowal, a teraz nauczyciel — **Władysław Moc** z dumą opowiadali, jak oni, ich bracia, siostry stali się zasłużonymi ludźmi, i dzisiaj zajmują odpowiedzialne stanowiska w przemyśle, szkolnictwie, w wojsku i na wsi.

„Tylko w Polsce Ludowej moi bracia — mówiła kol. **Józefa Góra — mogli zostać rębaczami w kop. „Jankowice". „Wieś nasza dla mnie** — mówiła **Teresa Makuch — nie jest już „dziurą", a ulubionym miejscem pracy i rozrywki".**

Zetempowcy z Jeleśni dawali w ten sposób dowody miłości Ojczyzny. A ci, którzy zadawali kandydatowi do Zarządu takie pytania, jak: **„gdzie kolega przebywa wieczorami, co czyta, na jakim filmie był ostatnio"**, mieli również na myśli dowiedzieć się, czy właściwie aktywiści ZMP wykorzystują wszystkie zdobycze ich gminy, które utwierdza projekt Konstytucji.

Do nowego Zarządu Gminnego ZMP wybrano 9 osób, do komisji rewizyjnej — 4.

*

Zebranie wyborcze przeciągnęło się do godz. 5 po południu. Potem były jeszcze występy artystyczne w wykonaniu będących na urlopie w Jeleśni wczasowiczów Domu Wypoczynkowego Ministerstwa Sprawiedliwości.

A zabawa, o której ogłoszenie wywieszono przed drzwiami Domu Ludowego, odbyła się również, chociaż rozpoczęła się o 3 godziny później, niż zapowiedziano.

Aktywiści z Technikum Przemysłu Leśniczego i kol. Kwiatek musieli wyjeżdżać. Czekały ich nieodrobione lekcje i nazajutrz szkoła. Wiecie kto tylko pozostał z całej szóstki? Kto nareszcie poczuł że aktywiści muszą przebywać jak najwięcej wśród młodzieży? Kol. Bieniek, instruktor ZP ZMP. I chyba nie należałoby sądzić, że pozostał jedynie dlatego na zabawie, bo był do niej jako tako przygotowany.

Zamiast komentarza

Kol. Bieniek. Nie chcę być przez Was źle zrozumiany. To, że zostaliście na zabawie było rzeczywiście słuszne. Samo zebranie wyborcze Zarządu Gminnego ZMP wskazało zresztą, że przebywać z młodzieżą na zebraniu bezwzględnie nie wystarcza. Dobry aktywista tańczy i śpiewa razem z młodzieżą, bawi się z nią, bo w ten sposób też można ją wychowywać.

Może więc za ostro w stosunku do Was zakończyłem swoje reporterskie sprawozdanie. Ale chodziło mi głównie o to, że Wy, jako reprezentant ZP powinniście byli jednak we wszystkim dać innym przykład. Powinniście byli opracować na piśmie konkretny i rzeczowy referat (jeden — wspólny) i wygłosić go tonem spokojnym. Zawsze wówczas zebrani lepiej słuchają, a prelegent uzyskuje właściwy rezultat. Przemawiajcie więc na przyszłość bez zbędnego wydzierania się na cały głos, walenia pięścią w stół, wymachiwania rękami. Aktywista ZMP winien przemawiać konkretnie, czytać, a nie mówić „dla fasonu".

Zadaniem Waszym było pojechać do Jeleśni na kilka dni wcześniej i pomóc Skórzakowi w zorganizowaniu zebrania, w rozdzieleniu zadań poszczególnym członkom. „Na chybcika" nigdy nic dobrze nie wypadnie. „Co nagle — to po diable". A jeśli już wiedzieliście, że pora późna — trzeba było bardziej wykorzystać nieetatowych aktywistów z Żywca i kol. Kuratka z Krakowa. Zażądać od nich konkretniejszej pomocy, a nie tylko biegania po wsiach w poszukiwaniu zetempowców. Uczynić ich współodpowiedzialnymi za całość przygotowania zebrania, a nie ograniczyć do trudnego, ale wąskiego zadania.

Na błędach uczymy się. Chociaż popełniać ich trzeba jak najmniej.

K. KORTA

ODPOWIADAMY NA PYTANIA

Parę słów o Jacku Londonie

Niedawno nadszedł do naszej redakcji list, w którym *kol. Jan Kosiński* z Metrobudowy w Warszawie pisze m. in.:

„Wypożyczyłem kilka dni temu z czytelni książkę Jacka Londona pod tytułem „Martin Eden". Spodobała mi się bardzo.

Chciałbym się dowiedzieć czegoś o samym Londonie. Pomyślałem więc, że zawsze można zwrócić się do Was, że mi odpowiecie. Dlatego prosiłbym was o umieszczenie w „Sztandarze Młodych" artykułu o Londonie".

Pytacie, kolego, o życie Jacka Londona. Trudno w krótkiej odpowiedzi scharakteryzować je wyczerpująco.

Jack London — (jego właściwe nazwisko brzmi *John Griffith* — London to pseudonim literacki) urodził się w roku 1876, zmarł w 1916. Wcześnie rozpoczął samodzielne życie — był robotnikiem, marynarzem. Pracując ciężko, poznał niesprawiedliwość ustroju społecznego Ameryki. Był członkiem Amerykańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Stykając się z postępowymi robotnikami i inteligencją, pokochał ideały wolności i sprawiedliwości, nabrał wiary w człowieka, którą widać w jego najlepszych książkach.

Gdy London rozpoczął swoją działalność literacką, w Ameryce dokonywały się duże przemiany gospodarcze i społeczne. Pogłębia się przepaść między garstką miliarderów i ludem, żyjącym w nędzy. Kapitalizm wchodzi w swe ostatnie, imperialistyczne stadium. Literatura burżuazyjna stara się odwrócić uwagę czytelnika od życia i oszukuje go mówiąc, że wszyscy mają równe możliwości „wybicia się", że istnieje „powszechny dobrobyt".

London początkowo uległ sam tym złudzeniom, starał się zdobyć sławę i bogactwo, aby uzyskać niezależność. Przyniosło to jednak pisarzowi tylko rozczarowanie. London coraz bardziej przekonywał się o niesprawiedliwości gnębiącego człowieka ustroju, nie umiał jednak wysnuć wniosku o konieczności obalenia tego ustroju. Bohaterowie Londona uciekają od rzeczywistości burżuazyjnej i zwracają się ku dzikiej przyrodzie. Oczywiście indywidualny protest bohaterów Londona nie zagraża podstawom burżuazyjnej rzeczywistości. London nie widzi jeszcze sił tkwiących w zorganizowanej klasie robotniczej.

Twórczość Londona jest bardzo bogata. Obok dzieł, w których, wykorzystując swoje doświadczenie życiowe, London pokazuje wrogi człowiekowi ustrój kapitalistyczny, są i dzieła słabsze, pisane dla zysku, według gustu burżuazyjnych czytelników. Postaramy się wskazać Wam kilka lepszych książek Londona.

W 1902 roku pisze London zbiór reportaży o Anglii *„Ludzie otchłani"*. Z oburzeniem pisze tu o wyzysku i nędzy, w jakich żyją robotnicy angielscy. W *„Opowieściach Południowych"* potępia grabieżczą politykę imperializmu amerykańskiego i angielskiego, tępiącego ludność tubylczą. Zbrodnie te popełniają różnego rodzaju awanturnicy, jadący tam, aby „cywilizować dzikusów".

Obok protestu przeciw kapitalistycznemu uciskowi dzieła Londona zawierają pochwałę człowieka i piękna przyrody. *Nadieżda Krupska* wspominała, że *Leninowi* bardzo podobało się jedno z takich właśnie opowiadań pt.: *„Miłość życia"*. Bohaterowie tych opowiadań Londona są ludźmi energicznymi, miłującymi życie i pracę, zawsze gotowi do przezwyciężenia wszelkich przeszkód. London wyrażał wiarę, że taki człowiek zwycięży zło i chciał wiarę tę obudzić w prostych ludziach. Jednocześnie tym bohaterom przeciwstawia London innych, którzy dla złota gotowi są popełnić wszelkie zbrodnie. W surowych warunkach północnej, skutej lodami przyrody jaskrawo występują cechy drapieżnego, burżuazyjnego posiadacza.

London był wielkim malarzem przyrody, piewcą jej piękna. Potrafił opisać, jak nikt inny, surową przyrodę północy, czy gorącego południa.

W 1904 roku powstaje powieść *„Wilk morski"*. W postaci kapitana okrętu w tej powieści demaskuje London ideał „nadczłowieka" — okrutnej, bezwzględnej, samolubnej jednostki. Jest to jeszcze jeden przejaw odsłaniania przez Londona barbarzyństwa kapitalistycznego. W dłuższym opowiadaniu *„John Barleycorn"* zawarł autor obraz zwyrodnienia ludzi przez pijaństwo. Rozpijanie wyborców było jednym ze sposobów walki wyborczej burżuazji.

Lata 1905 — 1910 — to lata największego rozkwitu twórczości Londona. Będąc związany w tym okresie z ruchem robotniczym, pisze wiele artykułów publicystycznych. Wtedy też powstają jego najlepsze książki: *„Żelazna stopa"* (1907) i *„Martin Eden"* (1909). W „Żelaznej stopie" London z całą siłą pokazuje, że rzekoma demokracja amerykańska, jest tylko narzędziem w ręku rządzących milionerów. Nauka, sztuka, literatura, religia, prasa, dwie rzekomo zwalczające się partie polityczne (demokratyczna i republikańska) — wszystko to jest w ich rękach. Oni są przyczyną coraz większego ubożenia klasy robotniczej. London przeciwstawia im walczących robotników — ale ukazuje ich jako masę, którą wyzwolić ma grupa spiskowców. Książka ta odegrała jednak wielką, postępową rolę, ukazując, kto i jak naprawdę rządzi Ameryką.

„Martin Eden" jest w dużej mierze powieścią opartą na osobistych przeżyciach pisarza. Martin jest zwykłym marynarzem, robotnikiem, który dzięki upartej pracy staje się sławnym pisarzem. W jego postaci autor ucieleśnił ogrom sił twórczych, które tkwią w wyzyskiwanym ludzie. Nie mogą one rozwinąć się wskutek kapitalistycznego ucisku. Martin chce wyrwać się z tych warunków i uważa, że w „wyższych sferach towarzyskich", w sferach inteligencji znajdzie wolność i bezinteresowność, której szuka. Kosztem wielu zmagań i wyrzeczeń, po pokonaniu wielu przeszkód — Martin staje się sławnym pisarzem.

Jednakże dzieje Martina — to szereg rozczarowań, które mimo wielkiego uporu doprowadziły go w końcu do samobójstwa. Dotarłszy do środowiska burżuazyjnego Martin przekonuje się, że „wolność i bezinteresowność" w tym środowisku nie istnieje. Chcąc utrzymać się na powierzchni burżuazyjnego życia, pisarz i artysta musi wyrzec się wszelkiej swobody myśli i schlebiać mieszczańskim gustom odbiorców, którzy przecież płacą za sztukę, jak za towar. Zrozumiałe, że sztuka realistyczna nie osiągnie tu nigdy powodzenia, musi ona bowiem — jeśli chce zostać realistyczna — ujawnić rozkład i ohydę ustroju kapitalistycznego, wskutek czego artysta stanie się śmiertelnym wrogiem społeczeństwa kapitalistycznego. Jego dzieła są zwalczane, artystę czeka nędza i zapomnienie.

Te gorzkie doświadczenia zdobył Martin po wielu latach upartej walki. Martin jest pisarzem-realistą i za żadną cenę nie chce wyrzec się prawdy życiowej w swych utworach. Prawdziwie ludzkie stosunki znalazłby wśród ludzi pracy, spośród których wyszedł. Zbyt daleko odbiegł jednak Martin od swej klasy. Nie wierzy w skuteczność wspólnej walki, jest przekonany, że w życiu, jak i w przyrodzie, silniejszy zwycięża w walce o byt. Zetknięcie się z burżuazją przyniosło Martinowi rozczarowanie, do ludu już wrócić nie zdołał — zrezygnował więc z życia.

London pokazuje wyraźnie, że to społeczeństwo burżuazyjne i oderwanie się od ludu zgubiło Martina. Ideologia Martina była błędna. Jednak siła i upór, z jakim walczył Martin o swe cele, godne są naśladowania.

W książce radzieckiego pisarza W. Niekrasowa *„W okopach Stalingradu"* mamy fragment, w którym pułkownik rozmawia z żołnierzami o tej książce:

„Przerzuca kartki leżącego na stole „Martina Edena". Zagląda na ostatnie strony. Z niezadowoleniem marszczy brwi.

— Głupiec... Wierutny głupiec...

I podniósł oczy na mnie:

— Twoja książka?

— Dowódcy czwartej kompanii.

— Przeczytałeś?

— Nie mam czasu, towarzyszu pułkowniku.

— Dasz mi, ja przeczytasz. Czytałem kiedyś, ale zapomniałem. Pamiętam tylko, że był to uparty chłopak. Ale zakończenie mi się nie podoba. Złe zakończenie. Co Borodin?

Borodin uśmiecha się zakłopotany, ciężkimi mięsistymi wargami.

— Nie pamiętam... Dawno czytałem, towarzyszu pułkowniku.

— Kłamiesz. W ogóle nie czytałeś. Weźmiesz po mnie. Może skończę przed Nowym Rokiem. A potem zrobię egzamin. Według regulaminu. Dużo się od tego Martina można nauczyć... Był zdumiewająco uparty i wytrwały".

London nienawidził burżuazji. Ukazał sprzeczności, które targają rzeczywistością kapitalistyczną, chłostał opartą na nędzy mas pracujących „demokrację amerykańską". To jest jego wielka zasługa jako pisarza-realisty.

W tym szkicu nie zostały omówione wszystkie dzieła Londona. Sądzimy jednak kol. Kosiński, że pomoże on Wam zorientować się w charakterze twórczości tego pisarza.

JANUSZ BUDYNEK

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego

...Zarząd Koła TPPR przy Państwowym Liceum Mechaniki Rolnej w Grodkowie zmienia często godziny zebrań, przez co naraża kolegów na zbędne wyczekiwanie?

wg listu J. STACHONIA z Państw. Lic. Mech. Rol. w Grodkowie

...Zespół Sportowy LZS w Nieznamierowicach pow. Opoczno został pozbawiony świetlicy, a także opieki ze strony PKKF i ZP ZMP w Opocznie?

wg listu sportowców LZS-u z Nieznamierowic pow. Opoczno

...brygadzista Zielonogórskich Zakładów Konstrukcji Stalowych „Zastal" w Zielonej Górze ob. Wiśniewski traktuje uczni Szkoły Przysposobienia Zawodowego Nr 23 praktykujących w tych zakładach jako sprzątaczy, odrywając ich od pracy przy maszynie do zamiatania hali fabrycznej i wygraża że wystawi im złą opinię gdy nie zechcą zamiatać? A „Zastal" przecież zatrudnia sprzątaczki...

wg listu LUCJANA JARZYNKI z Zielonej Góry

I oczekujemy odpowiedzi od:

Przewodniczącego Zarządu Powiatowego TPPR w Grodkowie.

Prezesa Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Opocznie.

Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Opocznie.

Przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP w Opocznie.

Dyrekcji Zielonogórskich Zakładów Konstrukcji Stalowych.

Jest o czym podyskutować KOLEŻANKI i KOLEDZY! CO TO JEST wolność osobista?

„Wygląda to na bezprawie"

– pisze kol. Teodora Kaczorówna z Warszawy

Życie społeczeństwa, jego postępowanie – powinno się opierać na Konstytucji, którą dane społeczeństwo przyjmuje i zobowiązuje się respektować. W Polsce życie i prawa normowane są przez Konstytucję Marcową i Małą Konstytucję. Znajduje się tam paragraf zapewniający każdemu obywatelowi nienaruszalność osobistą. Dlaczego więc w takim razie piętnuje się i zwalcza np. bikiniarski styl życia?

Teoretycznie wygląda to na bezprawie. Wyjaśnijcie mi tę sprawę, bo nie wiem sama, co o tym myśleć, zwłaszcza w przededniu uchwalenia nowej Konstytucji, która także gwarantuje nienaruszalność osobistą.

TEODORA KACZORÓWNA
Warszawa

Bez ograniczeń wglądać w życie osobiste obywatela - to pogwałcenie wolności osobistej

– pisze kol. Julian Tarcz z Prudnika Śląskiego

Nie można zapominać o tym, że w Polsce Ludowej każdy obywatel ma wolność osobistą, która może być ograniczona przez społeczeństwo tylko wtedy, gdy obywatel ten swą działalnością przynosi bezpośrednią szkodę społeczeństwu. **Nie zgadzam się z tymi, którzy uważają, że społeczeństwo może bez ograniczeń wglądać w życie osobiste obywatela, gdyż od tego jest tylko krok do zupełnego zignorowania i zaprzeczenia wolności osobistej. Społeczeństwo nie może interweniować tam, gdzie obywatel postępuje źle, jeżeli jego działalność nie jest bezpośrednio szkodliwa dla ogółu.**

Postępowanie takie byłoby pogwałceniem naszej wolności osobistej, co jest niedopuszczalne. Jeżeli zachodzi działalność społecznie bezpośrednio szkodliwa, dopuszczalna jest ingerencja społeczeństwa.

Krytykowanie i ośmieszanie nie jest pogwałceniem niczyjej wolności osobistej, gdyż każdy ma prawo wypowiadać się i dawać wyraz swym przekonaniom, toteż wolno krytykować publicznie.

JULIAN TARCZ
Prudnik Śl.

Nie jest ograniczaniem wolności osobistej podporządkowanie się interesom społeczeństwa

– pisze kol. Bronisław Jachym z Krakowa

Czy społeczeństwo ma prawo wtrącać się w życie jednostki? Czy takie wtrącanie się kolektywu w sprawy osobiste człowieka oznacza pozbawienie go wolności?

Ja uważam, że jednostka, która chce żyć w społeczeństwie, musi także przyjąć na siebie pewne obowiązki – tak dla dobra swojego, jak i dla dobra wszystkich obywateli. **A jeśli sprawy osobiste danego człowieka dotyczą z kolei społeczeństwa lub mu w jakiś sposób szkodzą – to chyba jest zupełnie jasne, że kolektyw czy społeczeństwo ma prawo interwencji!**

Zresztą przypatrzmy się tym, którzy zwykle wielkim głosem wołają: to jest ograniczanie wolności! Co to ma kolektyw do gadania itp. Otóż ci ludzie niechętnie przyjmują krytykę kolektywu, gdy dotyczy ona spraw dla nich samych przyjemnych, a przykrych lub szkodliwych dla otoczenia. Natomiast godzą się, a nawet szukają pomocy kolektywu, gdy w takich osobistych sprawach spotyka ich jakieś nieszczęście. Wtedy z kolei wielkim głosem wołają: pomóżcie nam, przecież jesteście kolektywem, to wasz obowiązek itd. A czy pierwszy przypadek w tej przykładowej historii jest bardziej „osobisty" od drugiego? Na pewno nie!

BRONISŁAW JACHYM
Kraków

Nie jest nam obojętne takie zdanie: Nie macie prawa wtrącać się do nas, bo jest wolność

– pisze marynarz Czesław Smoliński z Ustki

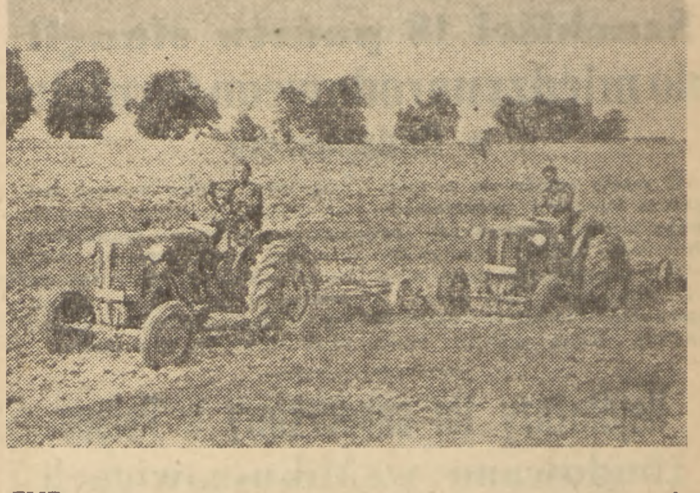
My, ubrani w marynarskie mundury, w codziennym trudzie podnosimy i zdobywamy nowoczesną wiedzę wojskową, aby twardo stać na straży granic morskich i bronić pokojowego dorobku narodu polskiego. I nie możemy patrzeć obojętnym okiem na tych, którzy często mówią, że naśladowanie zgnilizny amerykańskiej to **„nasza sprawa osobista i nie macie prawa się do nas wtrącać, bo jest wolność".**

Jeżeli Wy, którzy tak mówicie, żyjecie w naszym społeczeństwie zmierzającym do socjalizmu oraz korzystacie z jego osiągnięć i zdobyczy mas pracujących – musicie także przyswoić sobie naszą proletariacką etykę i moralność.

marynarz CZESŁAW SMOLIŃSKI
Ustka

Słońce wyżej – siewy bliżej!

O wyższe plony zbóż!



ZMP-owcom z Majdan, którzy zobowiązali się zlikwidować odłogi, pomogli towarzysze z brygady traktorowej POM z Olsztynka.

Na zdjęciu: brygadzista Rudolf Wiewiórka i St. Pawlak, traktorzysta – przy pracy.

Tegoroczne wiosenne siewy nie są takimi zwykłymi siewami jakie rok rocznie każdy rolnik dokonuje u siebie w gospodarstwie. Wiosenne siewy muszą nam w tym roku uzupełnić braki ziarna jakie nastąpiły wskutek suszy jesiennej. Dlatego siewami wiosennymi musi się dziś zainteresować każdy mieszkaniec wsi czy miasta. Musi się zainteresować każdy ZMP-owiec.

Ziarno potrzebne na chleb i pasze dają nam zboża ozime i jare. Dlatego też, aby mieć jak najwięcej ziarna, musimy troszczyć się o oziminy i dbać jednocześnie o zasiew jarych zbóż.

Chrońmy oziminy

Słabe i późne oziminy często cierpią silnie w czasie zimy i wczesnej wiosny. Szkodzi im gwałtowny mróz, skorupa lodowa na śniegu, a wczesną wiosną nadmiar wilgoci – zwłaszcza na niżej położonych polach. Aby więc choć częściowo uchronić się od dodatkowych strat, musimy już dziś sprawdzić lub poprawić bruzdy i przegony odprowadzające nadmiar wody stojącej na polach. Przede wszystkim musimy usunąć gałęzie, trawy, słomę, śnieg lub inne tym podobne przeszkody dla stoku wody. Musimy też już dziś pomyśleć o tym, aby zdrowe ale słabe roślinki zbóż zasilić nawozami.

Zasilamy rośliny wcześnie, to jest przedtym zanim zaczną rosnąć (ruszą). Najlepiej nadają się do tego zasilania nawozy azotowe, jak saletra amonowa, saletrzak lub tp. Nawozów tych dajemy przeciętnie ok. 60 kg na hektar. Nawozy rozsypujemy w dni pogodne, wtedy gdy rośliny są suche. Już dziś trzeba się zatroszczyć o to, aby zamówić takie nawozy w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska".

Możemy zastosować również polewanie pola rozcieńczoną gnojówką. W tym wypadku bierzemy jedno wiadro gnojówki na 5 – 8 wody. Polewanie takie daje również bardzo dobre wyniki.

Gdzie mało ozimych, siejmy jare

Tam, gdzie nie mogliśmy na jesieni zasiać odpowiedniej ilości ozimin lub też tam, gdzie zboże przepadło, siejemy wiosną zboża jare. Tak więc zamiast pszenicy ozimej, siejemy pszenicę jarą. Zamiast żyta ozimego żyto jare lub jęczmień czy też owies. Zamiast rzepaku ozimego rzepak lub rzepik jary. **Musimy dążyć wszelkimi siłami do tego, aby powierzchnia zbóż jarych i ozimych była większa niż w ubiegłym roku. Musimy wykorzystać pod zasiew każdy kawałek ziemi, zwłaszcza ugory i odłogi, jakie jeszcze w niektórych gromadach spotykamy.**

Bierzmy przykład z przodujących w tym kół ZMP, jak na przykład z koła ZMP we wsi **Majdany Wielkie** w gminie **Miłomłyn (pow. Ostróda).** Koło to zawiązało w ubiegłym roku zespół likwidacji ugorów i uprawiło 4,5 hektara ugorów, przeznaczając dochód na kupno sprzętu sportowego dla LZS.

Na to wreszcie, **aby podnieść plony zbóż, musimy lepiej i staranniej uprawiać rolę, wykorzystać obornik i inne nawozy. Do siewu używać tylko wyborowego, tak zwanego kwalifikowanego ziarna. Nie wolno nam wreszcie zapomnieć o tym, że siew maszynowy jest znacznie wydajniejszy niż ręczny.** O tych wszystkich sprawach będziemy jeszcze szczegółowo pisali w następnych numerach.

Inż. L.K.

RADIO

na dzień 3 marca 1954 r. (Poniedziałek)

Program I – na fali 1322 m

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

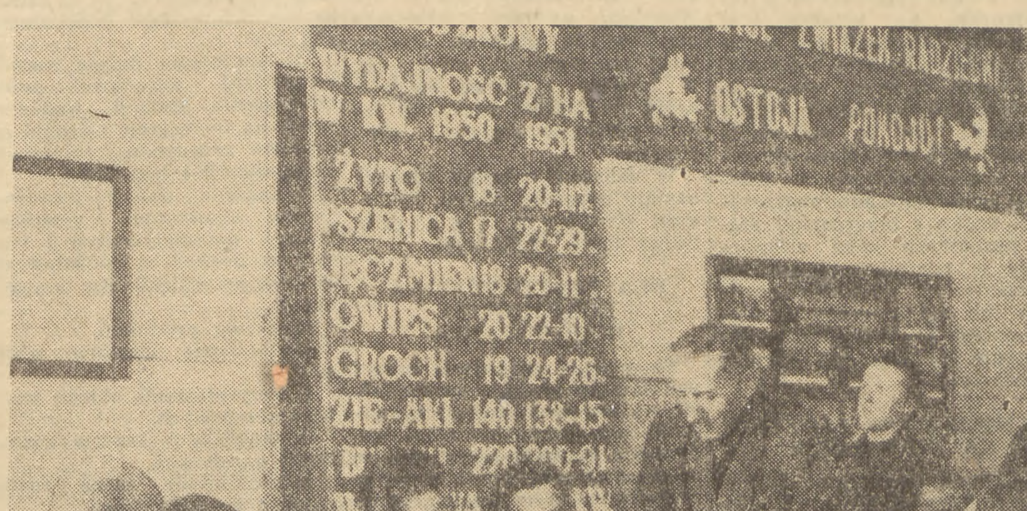
5.10 Koncert poranny, **6.05 Wszechnica Radiowa,** 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka operetkowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Muzyka ludowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka operowa, 8.55 Aud. dla kl. I, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Utwory fortepianowe komp. francuskich, 10.00 „Sędzia" – opow. W. Szałaginowa, 10.20 Koncert Ork. Szczecińskiej Rozgł. P. R. p. d. Wł. Górzyńskiego. **11.00 Lekcja języka rosyjskiego,** 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Kwadrans rozrywkowej muzyki radzieckiej, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, **13.15 Informacje,** 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, w wyk. Chóru i Ork. Łódzkiej Rozgł. P. R. p. d. A. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 **Komp. Tygodnia – A. Borodin, 18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji,** 18.30 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.35 Muzyka taneczna, 20.40 „**Tydzień Muzyki Rumuńskiej w Polskim Radio",** 21.30 „Martwe dusze"—pow. M. Gogola, 21.45 Utwory skrzypcowe komp. polskich, 22.15 Muzyka taneczna.

Program II – na fali 367 m

Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Muzyka baletowa, 6.50 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. P. R. p. d. E. Ciukszy, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Muzyka ludowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 13.30 Koncert z udziałem Jaschy Heifetza, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 „**Śladami czołgów"** – odc. pow. B. Hamery, 14.50 Stylizowana polska muzyka ludowa, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.05 **Odpowiedzi „Fali 49".** 17.15 Koncert Chóru i Ork. Krakowskiej Rozgł. P. R. p. d. J. Gerta, 18.00 „Tydzień Muzyki Rumuńskiej", 18.20 Aud. Oświatowa, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka dla wszystkich, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. P. R. p. d. T. Seredyńskiego, 20.40 Walcząca Warszawa – aud. z cyklu „Szlakiem walk". **21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji,** 21.40 P. Czajkowski – „Czerewiczki" opera, 23.20 Muzyka symfoniczna.

W spółdzielni produkcyjnej „Zdobycz Chłopska"



Zarząd spółdzielni produkcyjnej „Zdobycz Chłopska" w woj. gdańskim kończy pracę nad przygotowaniem planu robót polowych na rok 1952. Plan ten zostanie następnie omówiony i przedstawiony do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu członków spółdzielni. Foto CAF

POMYŚL

Pod Redakcją A. Nowakowskiego

Następujące litery: A, A, A, A, A, A, C, D, E, E, E, E, G, G, K, K, K, K, K, K, L, L, N, O, O, O, O, P, P, R, R, R, R, T, T, U, U, U, U, Y, Y, Z, Z, Ź wpisać do podanej figury w ten sposób, aby powstało 5 wyrazów siedmioliterowych o poniższych znaczeniach, które można czytać jednakowo poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów: 1) Cukier gronowy 2) Rodzaj surduta męskiego 3) Oprawione szkła używane dla poprawy wzroku 4) Początek dnia 5) Gromada, zgraja

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe". Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowanych zostanie 5 nagród książkowych.



Nad projektem Konstytucji

Ojciec Janka Domaciuka

Wysmukły chłopak z jasną czupryną i patrzącymi śmiało w świat oczyma w roboczym kombinezonie – to **Janek Domaciuk** młody ślusarz z cementowni „Pokój" w Rejowcu.

Zaczęliśmy rozmowę na temat jego zainteresowań: trochę o sporcie, trochę o życiu prywatnym, a potem rozmowa zeszła na temat projektu Konstytucji.

Do rozmowy przyłączyło się jeszcze kilka osób zarówno młodych jak i starszych.

— Cementownia — zaczął mówić Janek Domaciuk — posiada dwie świetlice. Jedna z nich znajduje się na osiedlu robotniczym w Morawinku a druga na budowie nowej cementowni „Rejowiec II", z której korzystają budowniczowie nowego obiektu. Świetlica jest u nas tym ośrodkiem, który skupia całą młodzież. Przyjemnie jest posiedzieć w jasnej, czystej i opalonej sali, posłuchać muzyki, poczytać wspólnie prasę. Tak już się nauczyliśmy, że zawsze wszystkie ważniejsze artykuły czytamy zespołowo i omawiamy je. Tak również było z projektem Konstytucji.

Zebrało się nas kilku kolegów: Góra, Glanz, Mietek Rosa i inni. Tak przez kilka wieczorów stopniowo przeczytaliśmy projekt Konstytucji.

Z początku wydawał nam się bardzo długi, bite trzy strony, ale później zmieniliśmy zdanie. Czytali głośno na zmianę: świetlicowa kol. Aniela Zinczenko i Mietek Rosa. **Tak pomału — jak umieliśmy — tak tłumaczyliśmy znaczenie projektu Konstytucji.**

Słuchając projektu Konstytucji przypomniałem sobie opowiadanie ojca, który w naszej cementowni pracuje już 25 lat jako kowal. Zastanowiłem się zwłaszcza po przeczytaniu art. 65, który m. in. mówi: **„Państwo otacza szczególną opieką racjonalizatorów i wynalazców".**

Nad zagadnieniem tym myślałem dłużej.

Ojciec mój jeszcze przed wojną **próbował wprowadzić pewne usprawnienia, które po przedstawieniu wniosku zastosowano, ale ojcu nikt nawet nie powiedział „dziękuję".**

W Polsce Ludowej ojciec otrzymał już 5 dyplomów uznania z Centralnego Zarządu Przemysłu Cementowego za ogłoszone wnioski racjonalizatorskie, a poza tym nagrody pieniężne.

Ojca zna i ceni cały zakład pracy. Kiedy są organizowane wycieczki dla przodujących robotników przychodzą do ojca towarzysze z Rady Zakładowej i mówią: **„Domaciuk, wycieczka do Poronina, do Karpacza, chyba pojedziecie, przecież wy jako racjonalizator macie pierwszeństwo".**

Zwykle po takiej rozmowie przychodzi ojciec do domu i mówi: jak myślicie, chyba warto pojechać? Wtedy siostra i mama mówią: **„Jedź, zobaczysz, jak wygląda nasza Polska. Przed rokiem 1939 na pewno byś nie pojechał. Sam wiesz, kto wówczas jeździł".**

Był ojciec w ubiegłym roku w Gdyni na Święcie Morza, był w Karpaczu, gdzie po raz pierwszy zobaczył piękno gór.

Jestem bardzo dumny z mojego ojca, jak również z tego, że mój brat Czesiek jest przodownikiem pracy w kopalni kredy w Chełmie. Ja też będę robił wszystko, aby zostać przodownikiem.

M. GAWDZIK

Przestrzeganie czujności to nasz obowiązek

– mówi Stanisław Kieszkowski z ZWUT-T2 w Warszawie

Pracuję w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych w Warszawie, jako telemechanik. Wykonuję 190 proc. normy. Wiem, że swoją pracą, którą z każdym dniem staram się wykonywać lepiej, przyczyniam się do podniesienia dobrobytu, pracuję dla szczęścia naszej Ludowej Ojczyzny.

Ale wiem również, że moja praca dla Polski nie podoba się wrogom. To wrogowie ukryci wśród prawych i uczciwych obywateli starają się niszczyć to, co klasa robotnicza zbudowała przez 7 lat i buduje dalej.

Dlatego wszystkich nas obowiązuje czujność wobec wrogów, stałe przestrzeganie tajemnicy służbowej i państwowej.

Mówi o tym artykuł 79 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: **„1. Czujność wobec wrogów narodu oraz pilne strzeżenie tajemnicy państwowej jest obowiązkiem każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

2. Zdrada Ojczyzny: szpiegostwo, osłabianie sił zbrojnych, przejście na stronę wroga — karane jest z całą surowością prawa jako najcięższa zbrodnia".

Uważam, że 79 artykuł jest słuszny, popieram go całkowicie. Popieram go między innymi dlatego, że sam miałem możność zobaczyć na własne oczy jak we wrześniu 1939 r. hordy hitlerowskie niszczyły naszą Ojczyznę, mordowały ludzi.

Najazd ich był tym łatwiejszy, że posiadali swoich szpiegów na każdym kroku, w wojsku, administracji a nawet w rządzie. I właśnie z winy sanacyjnego rządu walczący bohatersko żołnierze polscy byli zdradziecko oszukiwani i oddawani w ręce wroga przez szpiegów i dywersantów.

Słusznie postępuje rząd Polski Ludowej, karząc surowo sługusów, szpiegów i dywersantów, nasyłanych przez imperialistów anglo-amerykańskich, karząc tych, którzy są wyrodnymi synami Ojczyzny, którzy sprzedają za dolary tajemnicę państwową i zdradzają naród.

Dlatego cała młodzież polska musi pilnie strzec tajemnicy państwowej, być czujna, wykrywać wrogów ludu pracującego i oddawać ich w ręce sprawiedliwości.

STANISŁAW LEM

Astronauci

(56)

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

— A czy te drgania... prawda, przecież raport, słynny raport też był spisany w drganiach... może te są takie same?

— Jak pan widzi, nie ma tu profesora Czandrasekara. Już od dwu godzin stara się przy pomocy Maraxa odpowiedzieć na to pytanie. Na razie musimy się uzbroić w cierpliwość...

Gdy wracałem do Centrali, minąłem kabinę Maraxa. Chciałem do niej zajrzeć, lecz powstrzymał mnie wielki czerwony napis „Cisza", płonący nad drzwiami. W Centrali był wciąż jeszcze Oswaticz ze swoim Euklidesem. Poszedłem więc na górę, do stacji śluz, włożyłem skafander i wyszedłem na grzbiet rakiety. Noc stała czarna i mroźna.

Zaświeciwszy ręczny reflektor, przekonałem się, że mgła znikła. Biały krążek światła pomknął po lodzie, wzniecając połyskliwe refleksy, aż zgubił się pośród niewyraźnych kształtów oprószonych cienką warstwą śniegu.

Zgasiłem latarkę i usiadłem na pancerzu. Przez jakiś czas nie widziałem niczego. Musiałem wyłączyć radar, gdyż jego ekran oślepiał, paląc się zielonkawym owalem w głębi hełmu. Powoli oczy zaczęły przywykać do mroku. Ciemność dookoła miała różne stopnie nasilenia; największa była nisko nad horyzontem, gdzie domyślałem się gór. Niebo przedstawiało się jako czerń ledwo dostrzegalnie bledsza. Nie było w nim nawet tej poświaty, jaką rzucają na Ziemi chmury, oświetlone z wysokości księżycem. Z dołu, od powierzchni lodowej płynęło ciche potrzaskiwanie. To lód krzepł i wypychał w górę kadłub rakiety. Dotąd patrzałem na północ, w stronę przełęczy. Odwróciwszy się na południe, spostrzegłem mżący, popielaty brzask. Początkowo myślałem, że to złudzenie, ale wytężywszy wzrok, zdołałem rozpoznać wierzchołki gór na szarawym, niewyraźnym tle. Było tam trochę światła, ale tak mało, że patrząc zbyt długo, zawahałem się, czy w ogóle coś widzę. Musiałem przymknąć na chwilę powieki i nagle je otworzywszy, przekonałem się, że to nie jest złudzenie, że tam tli się niezmiernie słaba, lecz rzeczywista szarość.

Powróciłem do wnętrza rakiety, zostawiłem skafander w komorze śluz i zszedłem do dolnego korytarza. Czerwone światło nad kabiną Maraxa już nie płonęło. Uchyliłem drzwi. Obok pulpitu o liniach przypominających dzwon stały na podtoczonym wózku aparaty, w których poznałem wzmacniacze kaskadowe i zwyczajny głośnik radiowy. W kabinie było czterech uczonych. Fizyk siedział skulony przy aparacie, astronom nieco dalej, odwrócony do mnie plecami, w takiej pozie, jakby oglądał coś w mroku pomiędzy uchylonymi ściankami izolacyjnymi Maraxa. Czandrasekar stał w kącie. Obok niego Rainer, oparty o rurę konstrukcji, obu rękami zakrywał twarz.

Wszyscy milczeli. Nieruchomość ich była dziwna, że nie ważyłem się przemówić. Lao Czu, który spostrzegł mnie pierwszy, poruszył się. Arsenjew podniósł głowę, mrugając, jak oślepiony.

— To pan?

Stałem wciąż przy drzwiach.

— Niech pan wejdzie... — powiedział Arsenjew. Zdawało mi się, że Chińczyk patrzy na mnie jakoś szczególnie, ale to tylko światło odbłysło w jego okularach.

— Udało się...? — odkryliście coś? — co? — spytałem.

Lao Czu potrząsnął głową.

— Nie, ale... profesor Czandrasekar zrobił pewną próbę... pewne doświadczenie, które dało... dziwny rezultat.

Tak to powoli powiedział, że mnie ciarki przeszły.

— Co to znaczy?

— Można jeszcze raz? — spytał Chińczyk. Nikt się nie odezwał. Przekręcił włącznik wzmacniacza na wózku. Rozległ się głuchy szum, potrzaskiwanie, potem kilka nieprzyjemnych, opadających raptownie gwizdów. Nagle z głośnika popłynęła melodia. Mroczna, skupiona, gwałtowna i pełna trwogi. Nie budziła lęku, lecz była nim samym; lęk był w niej, jak w olbrzymich szkieletach gadów jurajskich, zastygłych w poczwarnym skurczu, tak jak je przychwycił strumień rozpalonej lawy i na wieki zatrzymał w pozie pełnej niewypowiedzianego bólu i przerażenia. Była jak te olbrzymie kości, które przestały już być kręgosłupami i żebrami, już nie należą do życia, a jeszcze nie stały się skałą wapienną, częścią martwego świata. Jak one, była równocześnie dziwaczna, wstrętna — i bliska, wywołując nagle jakimś miejscem wrażenie niemal człowiecze.

Chciałem krzyknąć: dość, dość, wstrzymajcie to! — ale ust nie mogłem rozewrzeć i słuchałem porażony, jakbym przez szkło oglądał konwulsję potwora głębinowego o dziwacznych, niepojętych kształtach, o którym nie wiem nic — prócz tego, że ginie.

Poszarpany chór raz jeszcze zagrzmiał i zgasł. Już tylko głośnik szumiał miarowo pod prądem.

Milczałem i towarzysze milczeli, gdzieś w dole słychać było delikatny szelest pracującego mechanizmu. Długo trwało, zanim odważyłem się spytać:

— Co to było?

Tak brzmi kryształ... jednego z tych przyrządzików... — powiedział Czandrasekar podchodząc do aparatu. Wyjął z uchwytów metalową kruszynę.

— Przyszła mi na myśl, żeby przemienić te drgania elektryczne na dźwięki. Nie wiadomo wcale, czy takie jest przeznaczenie tego dziwnego tworu... To, że przetłumaczone na dźwięki drgania stwarzają melodię, jest być może tylko przypadkiem...

— A inne? — spytałem wskazując na rozsypane srebrzyste ziarna.

— Nic, zupełny chaos dźwięków rozdzierający słuch — odparł matematyk.

— Sam nie wiem, czemu to zrobiłem — dodał po chwili — nie sądzę żeby to miała być muzyka, czyżby o n i także...

— Co tobie, Lao? — powiedział Arsenjew. Fizyk wstał od aparatu. Uniósł nieco twarz z takim wyrazem, jakby zapatrzył się w dalekie światło. Nie dosłyszał pytania Arsenjewa. Powoli opuścił głowę. Dotknął kilka razy palcami szklanej płyty, jakby ją gładził, potem zwrócił się do Rainera:

— Doktorze... od jak dawna istnieje według pana ten pokład żelaza na brzegu? Pan robił analizę...

—Tak, zrobiłem, jeszcze przed tą fatalną wyprawą. Biorąc pod uwagę niski procent tlenu w powietrzu... chociaż, z drugiej strony, obecność wody działa katalizująco... sądzę, że to żelazo istnieje w takiej formie od jakichś pięćdziesięciu, no powiedzmy sześćdziesięciu lat.

— A może... dziewięćdziesięciu?

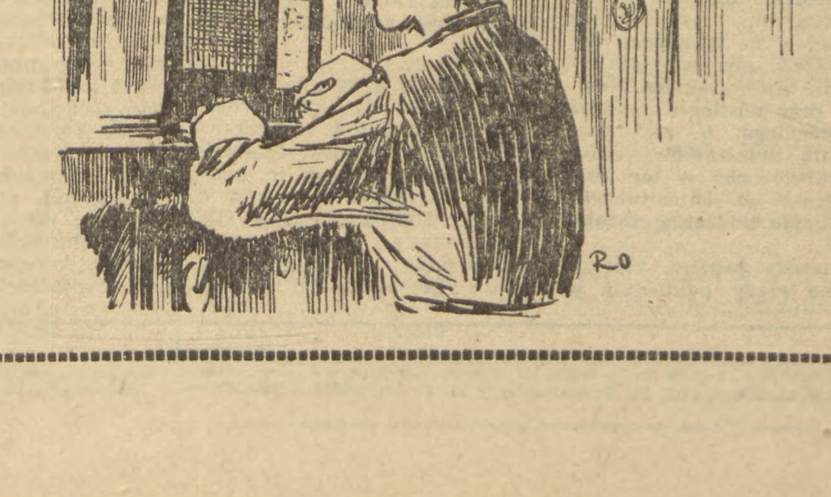
— Raczej nie. Chyba, gdyby temperatura znacznie się podniosła... a co pan ma na myśli, profesorze?

— Gdyby temperatura znacznie się podniosła... — powtórzył bardzo powoli Chińczyk. Usiadł.

— Czy myśli pan — zwrócił się do niego Rainer, lecz Arsenjew powstrzymał go gestem.

— Nie przeszkadzajcie mu. On nas teraz nie słyszy.

Historia ta zrobiła na mnie takie wrażenie, że zapomniałem o dalekiej łunie, której odblask widziałem w ciemnościach, stojąc na grzbiecie pocisku. Nazajutrz i w ciągu następnych dni niebo błyskało cichymi wyładowaniami elektrycznymi i dalekiego blasku nie można było dostrzec. (C. d. n.)



SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Szachiści 18 państw stanęli do międzynarodowego turnieju w Budapeszcie

W sobotę odbyło się w Budapeszcie losowanie międzynarodowego turnieju szachowego, poświęconego pamięci znanego szachisty węgierskiego Geza Maroci. W turnieju bierze udział 18 szachistów z 10 państw: Petrosian (ZSRR), Keres (ZSRR), Pilnik (Argentyna), Śliwa (Polska), Heller (ZSRR), Golombek (Anglia), Stahlberg (Szwecja), Szabo, Gereben, Sili, Benko (Węgry), Kottnauer (CSR), O'Kelly (Belgia), Troianescu (Rumunia), Botwinnik (ZSRR), Baroza (Węgry), Platz (NRD), Smysłow (ZSRR).

Najdłuższy tor saneczkowy w Polsce zbudowano w Mikuszowicach

2 marca br. nastąpi otwarcie cennego obiektu sportowego Śląska, którym jest tor saneczkowy w Mikuszowicach k. Bielska. Jest on najdłuższy w Polsce. Posiada 2.300 m z 11 wirażami i ok. 400 m różnicy poziomu.

Na torze odbędą się w nadchodzącą niedzielę zawody saneczkowe, pierwsze po wojnie na Śląsku.

Wyjazd radzieckich łyżwiarek do Finlandii na mistrzostwa świata w jeździe szybkiej

Z Moskwy do Finlandii wyjechała żeńska reprezentacja ZSRR na mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na łodzie.

Drużyna wyjechała w następującym składzie: zasłużone mistrzynie sportu — Żukowa, Selichowa, Akiwjewa, Karelina, Anikanowa, Wałowa, mistrzynie sportu — Awdonina i Donczenko. Drużynie towarzyszą trenerzy — zasłużony mistrz sportu — Anikanow, Sopow i mistrz sportu — Terechow.

Kierownikiem ekipy jest zastępca przewodniczącego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — tow. Iwanow.



Młodzi górnicy uczniowie III roku Szkoły Przemysłowej w Sośnicy k. Gliwic, korzystając z 2-tygodniowych wczasów w Wiśle, nabierają sił do nauki i pracy. Młodzież uczy się jazdy na nartach, odbywa spacery i wycieczki. Na zdjęciu: powrót ze spaceru przy dźwiękach muzyki.
Foto CAF

Nagrody w konkursie „Echa Spartakiady"

Lista II

Książki otrzymują:

Stanisław Leonik — w. Niemiry, pow. Ostrów Maz., **Franciszek Zagórski** — Nysa, ul. Szopena 24, **Franciszek Pająk** — os. Halinów, p-ta Skierniewice, **Zbigniew Rozmaity** — Dąbrowa Górnicza, ul. Konopnickiej 35, **Andrzej Ziegler** — Kościan, ul. ks. Bączkowskiego 6, **Witold Samuel** — Nowy Tomyśl, ul. Armii Czerwonej 39, **Ćwikliński Edmund** — Pokrzydowo, woj. Bydgoszcz, **Janusz Trzeciak** — Warszawa, ul. Pańska 35, **Antoni Czarnecki** — Politów, pow. Końskie, **Marian Dreger** — Sulęcin, ul. Stalina 20, **Bolesław Dyląg** — Miechowice, pow. Bytom, ul. Kościuszki 2, **Bolesław Dorosz** — w. Ojerzyce, pow. Świebodzin, **Józef Grygierek** — Świętochłowice, ul. Bytomska 32, **Kazimierz Orzelak** — Wilkanów, pow. Płock, **Barbara Jedynak** — Końskie, Koneckie Zakłady Odlewnicze, **Stefan Jakubiec** — Osetnica, pow. Złotoryja, **Jan Kowalski** — Sochocin, Nadrzeczna 12, **Józef Kołodziejczak** — w. Wymysłów, pow. Turek, **Kazimierz Łakomski** — Łódź 12, Wędkarska 14, **Dorota Wielgosz** — Szczakowa, Huta Szkła, **Kazimierz Wróblewski** — kol. Wierzch Jedlina, woj. Białystok, **Rafał Zając** — Pogrzebień, pow. Rybnik, **Norbert Wilczok** — Kochłowice, ul. Wyzwolenia 186, pow. Katowice, **Maria Jung** — Brzostów, pow. Wyrzysk, **Adolf Klerepka** — Rybnik, ul. Kościuszki 5 a, Liceum Górnicze, **Halina Żyłowska** — Białystok, ul. Mickiewicza 43, **Wojciech Bednarski** — Warszawa 45, Plac Konfederacji 42/44, **Marian Drozdowski** — Sosnowiec-Niwka, Słowackiego 3, **Bronisław Tulko** — Elbląg, ul. św. Wojciecha 3, **Henryk Tobiasz** — Wałcz, ul. Południowa 10, **Eugeniusz Munik** — Łódź 9, Zgierska 21, **Maria Szymankiewicz** — Szczecin, ul. Łokietka 26, **Władysław Krept** — Wejherowo — ul. Sobieskiego 289, **Włodzimierz Stalicki** — Będzin, ul. Kołłątaja 26.

2/5 wydatków Państwa – na dalszy rozwój gospodarki narodowej 1/4 – na urządzenia socjalno-kulturalne

Przemówienie min. Dąbrowskiego na 102 posiedzeniu Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

Budżety nasze z każdym rokiem dają coraz pełniejszy i bogatszy obraz szybkiego rozwoju naszego kraju, wskazują, jak pomimo wielu trudności towarzyszących naszemu budownictwu zwycięsko realizujemy podstawowe założenia naszego Planu Gospodarczego ujęte w Planie 6-letnim.

Projekt budżetu wykazuje w stosunku do wykonania w 1951 r. **wzrost dochodów o 21,5 proc. i wzrost wydatków o 19,7 proc.**

NADWYŻKA BUDŻETOWA WYNIESIE 911 MLN ZŁOTYCH

Budżet Państwa na r. 1952 przewiduje po stronie dochodów sumę — 63 miliardów 787 milionów złotych, a po stronie wydatków 62 miliardów 876 milionów zł. **Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 911 milionów zł.**

Analizując wykonanie budżetu za r. 1951 min. Dąbrowski stwierdza, że zaplanowane w r. ub. dochody zostały osiągnięte według prowizorycznych danych w 102,5 proc., zaś wydatki nie osiągnęły pełnych 100 proc. i wynoszą średnio 95 proc. w stosunku do planu. **Pomyślny przebieg wykonania budżetu w 1951 r. wiąże się ściśle z wykonaniem Narodowego Planu Gospodarczego w dziedzinie produkcji przemysłowej, której akumulacja decyduje o stronie dochodowej budżetu.**

Na pełne wykonanie akumulacji w gospodarce socjalistycznej w ub. r. decydujący wpływ miał **poważny wzrost wydajności pracy zarówno w przemyśle jak i w przedsiębiorstwach budowlanych, na kolejach i w PGR-ach.** Natomiast nie zostały w pełni osiągnięte wskaźniki w zakresie kosztów własnych.

Następnym czynnikiem, który przyczynił się do wykonania budżetu była **wzmożona dyscyplina oszczędnościowa w dziedzinie wydatków administracyjnych,** walka z przerostami etatów osobowych oraz eliminowanie w administracji ogólnej i gospodarczej wydatków zbędnych lub niekoniecznych. Wyrazem tego jest niepełne wykorzystanie budżetu po stronie wydatkowej.

19 MILIARDÓW ZŁOTYCH NA INWESTYCJE

Zadaniem budżetu na 1952 r. — stwierdza dalej min. Dąbrowski — jest utrwalenie pełnej równowagi finansowej w naszej gospodarce narodowej a jednocześnie zapewnienie całkowitego sfinansowania wszystkich zadań przewidzianych w Planie Gospodarczym w III roku Planu 6-letniego.

Podstawowa część wydatków budżetu Państwa na 1952 r. przeznaczona jest na sfinansowanie dalszego rozwoju gospodarki narodowej i urządzeń socjalno - kulturalnych. Przeszło 2/5 budżetu tj. ponad 26 miliardów zł. przeznacza się na gospodarkę narodową, zaś na urządzenia socjalno - kulturalne łącznie z inwestycjami — przeszło 1/4 część budżetu tj. ponad 16 miliardów zł.

Na wydatki związane z rozwojem gospodarki narodowej składają się przede wszystkim **nowe inwestycje, na które budżet przeznacza ponad 19 miliardów złotych.**

POWAŻNA POMOC DLA ROLNICTWA

Minister Finansow poświęca wiele uwagi poważnym wydatkom przeznaczonym na pomoc dla rolnictwa zarówno w PGR spółdzielniach produkcyjnych jak i w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Sumy te nie wyczerpują w całości pomocy Państwa jaka będzie okazana rolnictwu w 1952 r. Ze środków rezerwowych budżetu przeznacza się **ok. 250 milionów złotych na pomoc w zagospodarowaniu się rolników na terenach Ziem Zachodnich.**

Obok pomocy w kredytach wieś otrzyma dużą pomoc w zakresie ziarna siewnego przez utworzenie specjalnego **Funduszu Siewnego,** z budżetem po stronie wydatków 103.6 miliona zł. Dalsza pomoc w akcji siewnej i żniwnej będzie zapewniona w miarę potrzeb, ze środków rezerwowych budżetu.

PAŃSTWO SFINANSUJE ODDANIE DO UŻYTKU 118 TYS. NOWYCH IZB

Omawiając następne pozycje budżetowe min. Dąbrowski oświadcza, że na dalszą poprawę urządzeń miejskich przeznacza się ponad 263 miliony zł. **W zakresie gospodarki mieszkaniowej poważną pozycję stanowić będzie remont 600 tys. izb mieszkalnych oraz oddanie do użytku 118 tys. nowych izb.**

W wyniku przeznaczenia bardzo poważnych sum na urządzenia socjalno - kulturalne osiągniemy dalszy rozwój szkolnictwa. M. in. liczba miejsc w przedszkolach osiągnie 380 tys. **Liczba uczniów w szkołach przysposobienia zawodowego wzrośnie o 47 proc., liczba absolwentów tych szkół wzrośnie o 38 proc., liczba absolwentów szkół wyższych wzrośnie o 48,1 proc. w stosunku do r. ub.** Wzrośnie również liczba stypendiów dla młodzieży studiującej na wyższych uczelniach, w wyniku czego **ok. 60 proc. ogółu studiującej młodzieży będzie pobierało stypendia państwowe.**

W zakresie ochrony zdrowia nastąpi poważny wzrost wydatków. Wzrośnie m. in. o 8,3 proc. liczba łóżek szpitalnych.

DLA ZABEZPIECZENIA POKOJOWEGO BUDOWNICTWA

Te właśnie osiągnięcia naszej pokojowej pracy, wzmaganie sił wytwórczych naszej gospodarki narodowej, pomyślne budowanie podstaw socjalizmu są źródłem niepokoju w obozie imperializmu, który pragnąłby za wszelką cenę przerwać naszą pokojową, twórczą pracę i grozi nam nową wojna.

Dla zabezpieczenia pokojowego budownictwa nie zaniedbujemy wzmacniania naszych sił obronnych. Budżet na 1952 r. przewiduje wzrost **wydatków na obronę narodową** do wysokości 10.5 proc. całości wydatków budżetowych.

ZAPLANOWANO — 1.200 MLN. ZŁ. SUBSKRYBOWANO — 1.654.849 TYS. ZŁ

Min. Finansów stwierdza dalej m. in., że **kwota subskrybowanej Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, jak i liczba subskrybentów znacznie przekroczyły planowane cyfry.** Jest to wspaniały przejaw patriotyzmu ludzi pracy miast i wsi z klasą robotniczą na czele w dziele dostarczenia Państwu niezbędnych środków na realizację zadań Planu 6-letniego. **W toku realizacji pożyczki liczba subskrybentów wzrosła o przeszło 400 tys., a łączna kwota subskrypcji osiągnęła 1.654.849 tys. zł. — w stosunku do planowanej kwoty 1.200 milionów zł.** Już w tym roku posiadacze obligacji otrzymają w postaci premii za wylosowane obligacje 119 milionów zł.

Z ogólnej sumy dochodów budżetu Państwa, zaplanowanej na z górą 63.787 milionów zł, od gospodarki uspołecznionej wpłynie blisko **44.791 milionów** zł, podczas gdy dochody od gospodarki nieuspołecznionej i wpływy od ludności wyniosą łącznie **7.898 milionów zł.**

GOSPODARKA USPOŁECZNIONA DOSTARCZY 2/3 DOCHODU

Pełne wykonanie zadania, polegającego na **dostarczeniu przez gospodarkę uspołecznioną ok. 2/3 całości dochodów budżetowych** wymaga, aby kierownicy i załogi naszych zakładów produkcyjnych wzmogli walkę o pełne wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, o lepszą realizację wskaźników ekonomicznych realizowanych planów.

Omawiając dochody budżetowe od gospodarki nieuspołecznionej w mieście i na wsi, min. Finansów stwierdza, że w zakresie podatku gruntowego nastąpi w rb. zmiana. Polega ona **na uchyleniu obowiązku wnoszenia wkładów na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa i zastąpieniu dotychczasowych dwóch form obciążenia finansowego wsi — jednym podatkiem gruntowym, opartym na bardziej zróżnicowanych formach wymiaru, uwzględniających przychodowość poszczególnych grup gospodarstw chłopskich.**

Z omówienia wydatków i dochodów budżetowych wynika, że projekt budżetu Państwa na rok 1952:

1) zabezpiecza dalszy rozwój gospodarki narodowej przez zwiększenie dotacji budżetowych na inwestycje i środki obrotowe przemysłu, rolnictwa, komunikacji i łączności,

2) zakłada dalszy poważny wzrost akumulacji i przedsiębiorstw socjalistycznych i tym samym dochodów budżetowych od tych przedsiębiorstw w oparciu o:

a) wzrost produkcji,

b) obniżenie kosztów własnych,

c) przyśpieszenie obiegu środków obrotowych,

d) mobilizację rezerw gospodarki narodowej,

e) pogłębienie zasad rozrachunku gospodarczego,

3) zmierza do dalszej poprawy warunków bytowych ludzi pracy przez zwiększenie środków budżetowych, przeznaczonych na sfinansowanie usług socjalnych, kulturalnych oraz budownictwa mieszkaniowego,

4) zabezpiecza niezbędny rozwój sił obronnych i ochronę państwa,

5) zakłada dalszą walkę o potanienie kosztów administracji państwowej oraz dalsze jej usprawnienie na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

OBNIŻKA KOSZTÓW WŁASNYCH NIEZBĘDNYM WARUNKIEM WYKONANIA ZADAŃ GOSPODARCZYCH

Przy omawianiu niezbędnych warunków pomyślnego wykonania tych zadań w 1952 r., minister zwraca m. in. uwagę na **konieczność obniżenia kosztów własnych w przemyśle socjalistycznym o 5,5 proc., w budownictwie o 7,4 proc. i w handlu o 8.4 proc.**

W gospodarce materiałowej można zaoszczędzić wiele metalu i węgla, włókna i skóry — dla dalszego wzrostu produkcji i akumulacji socjalistycznej.

Podstawowym celem przedstawionego projektu budżetu na 1952 r., jest **zabezpieczenie wykonania zadań ustalonych w Narodowym Planie Gospodarczym.** Zadania te nie są łatwe — stwierdza mówca. Przytaczając następnie wskaźniki wzrostu zatrudnienia poza rolnictwem, dalszego wzrostu funduszu płac oraz dalszego wzrostu udziału gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego, min. Finansów podkreśla, że **w tych podstawowych wskaźnikach zawarta jest bogata treść walki narodu polskiego o socjalistyczną przebudowę naszej gospodarki narodowej, jedynie zdolnej do zabezpieczenia dalszego wielkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego narodu i zabezpieczenia jego niepodległości.**

Wielkie dzieła wymagają zbiorowego wysiłku całego narodu. Jednocześnie w realizowaniu stojących przed nami zadań **coraz szerzej korzystamy z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego.** Coraz bardziej rozwijająca się wymiana towarowa między naszymi krajami, dzięki której otrzymujemy wiele cennych surowców i urządzeń technicznych — jest potężnym bodźcem do rozwoju naszej gospodarki. Nieoceniona jest dla nas pomoc Związku Radzieckiego w zakresie udostępnienia najnowszych zdobyczy w dziedzinie nauki, usprawnień technicznych, wynalazków przyśpieszających proces naszego rozwoju gospodarczego.

Równocześnie z rozszerzaniem się pomocy Związku Radzieckiego i współpracy z krajami demokracji ludowej — nie omijamy żadnej sposobności, aby wbrew złośliwym dyskryminacjom, organizowanym przez imperialistów amerykańskich, rozwijać wymianę towarową również z krajami kapitalistycznymi.

KONIECZNA JEST PEŁNA MOBILIZACJA WSZYSTKICH NASZYCH SIŁ

W 1952 r. wielki Front Narodowy Walki o Pokój i Plan 6-letni musi jeszcze bardziej zjednoczyć wszystkich prawdziwych patriotów miłujących swoją Ojczyznę w walce o zwycięskie wykonanie planów gospodarczych.

Realizacja planu gospodarczego i budżetu na 1952 rok jest zadaniem niełatwym; dla jego wykonania konieczna jest pełna mobilizacja wszystkich naszych sił. Przede wszystkim jednak konieczne jest dalsze podniesienie pełnej świadomości politycznej wszystkich pracujących w mieście i na wsi w walce o wykonanie tego planu, w walce z wszelkimi objawami marnotrawstwa, świadomego lub nieświadomego szkodnictwa, w walce z usiłowaniem wrogiej działalności niedobitków reakcji w mieście i na wsi.

Pełne wykonanie budżetu 1952 r. sprzyjać będzie dalszemu poważnemu rozwojowi sił wytwórczych gospodarstwa narodowego, dalszemu rozkwitowi kultury narodowej i poprawie położenia materialnego narodu.

Nie może być żadnej wątpliwości, że **naród polski pod przewodnictwem swojej klasy robotniczej, pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława BIERUTA osiągnie w 1952 roku dalsze sukcesy w wielkiej bitwie o realizację Planu 6-letniego, planu walki o Pokój, planu zbudowania podstaw socjalizmu w naszym kraju.**

Naród polski protestuje przeciwko skazaniu na śmierć bohaterów walki o wolność Grecji

W związku z haniebnym wyrokiem wydanym przez monarcho-faszystowski Trybunał Wojskowy w Atenach, skazującym na śmierć wielkiego patriotę i bohatera walki o wolność i niezależność Grecji, Nikosa Belojannisa oraz siedmiu jego towarzyszy, liczne organizacje reprezentujące opinię narodu polskiego wystosowały do premiera rządu greckiego energiczne protesty.

„Głęboko wstrząśnięci wyrokiem skazującym na karę śmierci, wydanym przez Trybunał Wojskowy na bohaterskiego obrońcę pokoju i niepodległości Grecji, **Belojannisa** i siędmiu jego towarzyszy — czytamy w proteście **Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju** — w imieniu milionów polskich obrońców pokoju domagamy się uchylenia tego haniebnego wyroku.

Wyroku tego nie możemy traktować inaczej, niż jako akt związany bezpośrednio z przygotowaniami wojennymi imperialistów amerykańskich i, w imię pokoju i porozumienia między narodami, apelujemy o uratowanie życia ludzi skazanych niewinnie i pod fałszywym pretekstem".

Wyrażając wolę milionów ludzi pracy Polski Ludowej, do głębi oburzonych zamierzoną z rozkazu amerykańskich imperialistów nową zbrodnią, **Centralna Rada Związków Zawodowych** domaga się stanowczo unieważnienia wyroku i przywrócenia wolności niewinnie skazanym.

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich apeluje do wszystkich uczciwych dziennikarzy na świecie, aby wzięli udział w akcji o uratowanie życia i zwolnienie patriotów greckich, nad którymi zawisła groźba śmierci z rąk faszystowskich oprawców.

Przeciwko skazaniu na śmierć bohaterskich bojowników o pokój i demokrację, o wolność i niepodległość Grecji, **Belojannisa** i jego siedmiu towarzyszy, zaprotestowała również w imieniu milionów kobiet polskich — **Liga Kobiet.**

Postępowa młodzież Izraela pozdrawia młodych budowniczych Polski Ludowej

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej otrzymał depeszę od Sekretariatu Ligi Młodzieży Komunistycznej Izraela, przesłaną z okazji otwarcia w **Tel - Avivie** wystawy o życiu młodzieży polskiej. Depesza ta brzmi:

„Gorące pozdrowienia młodym budowniczym Polski Ludowej, bohaterskim bojownikom o pokój — przesyłamy z otwarcia wystawy o życiu młodzieży polskiej. Wystawa ta zorganizowana została przez Ligę Młodzieży Komunistycznej przy pomocy Konsulatu Polskiego w Tel-Avivie. Niech żyje braterska współpraca młodzieży Polski i Izraela. Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej. Niech żyje pokój".

Sekretariat Ligi Młodzieży Komunistycznej Tel-Aviv

Po upadku rządu Faure'a

Francuska Partia Komunistyczna wzywa do utworzenia rządu jedności narodowej i pokoju

W związku z upadkiem rządu Faure'a Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

— **Obalenie rządu Faure'a w kilka dni po konferencji lizbońskiej świadczy o rosnącej opozycji narodu francuskiego wobec polityki wojny i nędzy, którą Amerykanie narzucają Francji.**

Dlatego też **koła rządzące zacieśniają swe kontakty z faszystami spod znaku de Gaulle'a i zamierzają przejść otwarcie do polityki gwałtu i przemocy wobec demokratów.**

Francuska Partia Komunistyczna uważa, że **obecna polityka francuskich kół rządzących musi ulec radykalnej zmianie.** Wszystkie układy sprzeczne z niezawisłością Francji, jak plan Marshalla, pakt atlantycki, plan Schumana i układy lizbońskie w sprawie tzw. „armii europejskiej" muszą być wypowiedziane.

Wojna vietnamska, której należy położyć kres poprzez rokowania z rządem Ho Chiminha — stwierdza dalej oświadczenie KC KPF — wykazuje, podobnie jak wydarzenia w Tunisie, że interesy Francji wymagają poszanowania praw i słusznych dążeń narodów kolonialnych do wolności.

Francuska Partia Komunistyczna wzywa wszystkich Francuzów do zjednoczenia się w walce o **utworzenie rządu jedności demokratycznej, który będzie prawdziwym rządem Francji, rządem pokoju.**

Churchill ujawnia tajne porozumienie byłego rządu Partii Pracy z USA

W brytyjskiej Izbie Gmin w imieniu opozycji wystąpił z obszernym przemówieniem były minister spraw zagranicznych Herbert Morrison, który wniósł rezolucję, wyrażającą votum nieufności Churchillowi.

Churchill oświadczył, że rokowania, które przeprowadził z Trumanem w sprawie działań przeciwko Chinom, były jedynie usankcjonowaniem tajnego porozumienia, zawartego przez rząd labourzystowski z rządem Stanów Zjednoczonych.

Oburzenie, jakie wywołało ujawnienie przez Churchilla tajnych konszachtów byłego rządu labourzystowskiego z Trumanem, zmusiło Attlee do ogłoszenia oficjalnego oświadczenia, w którym były premier stara się „wybielić" Labour Party z postawionych jej zarzutów. Jednakże oświadczenie Attlee potwierdza jedynie fakty, ujawnione przez Churchilla.

Wniesiona przez labourzystów rezolucja w sprawie votum nieufności dla Churchilla została odrzucona 318 głosami przeciw 285.

Przegląd tygodnia

Sprzeczności wśród „atlantydów"

Na zakończenie odbytej w Lizbonie „rady agresorów" — rady członków agresywnego bloku atlantyckiego wydano komunikat, który głosił wszem i wobec, że „osiągnięto w czasie narad porozumienie we wszystkich sprawach". W komunikacie wymienia się wprawdzie 8 punktów, ale cała sprawa kręciła się właściwie wokół dwóch zagadnień:

Po pierwsze — o dostawie mięsa armatniego, szczególnie z krajów europejskich i wzroście tempa zbrojenia i zbrojeniowych wydatków budżetowych. **Po drugie:** o szybszym odrodzeniu Wehrmachtu i włączeniu go w „armię europejską" — część składową „sił atlantyckich".

Imperialiści dogadali się w podstawowych dla swoich planów wojennych sprawach. Ale nie poszło tak gładko, jakby to wyglądało z „optymistycznego" komunikatu. W toku rozmów w Lizbonie ujawniły się sprzeczności między imperialistycznymi partnerami. Istota tych sprzeczności to: **wzmożone dyktando USA, aby przyśpieszyć uzbrojenie hitlerowskiego Wehrmachtu oraz nasilenie szantażu amerykańskiego o rzekomym zagrożeniu uczestników bloku atlantyckiego, aby w ten sposób wymusić na „sojusznikach" podwyższenie budżetów zbrojeniowych.**

Ale narody krajów, których reakcyjne rządy paktowały w Lizbonie dobrze wiedzą, że istotnym zagrożeniem dla ich wolności i pokoju jest odrodzenie hitlerowskiego Wehrmachtu w ramach „armii europejskiej" oraz plany zbrojeniowe, o których radziła rada agresorów w Lizbonie.

Ta świadomość narodów i ich wzrastający opór przeciwko imperialistycznym przygotowaniom wojennym pogłębiły sprzeczności między imperialistami.

Premier francuski Faure przywiózł z Lizbony nowy „podarunek" dla narodu francuskiego w postaci zwiększenia budżetu wojennego — oczywiście na żądanie Amerykanów — do astronomicznej cyfry 1.400 miliardów franków, co spowoduje, wzrost deficytu francuskiego do 1.000 miliardów franków!

Wzrost budżetu wojennego oznacza dla narodu francuskiego nowe ciężary podatkowe, pogorszenie się położenia mas pracujących, wzrost cen, inflację, dalszą ruinę i tak bardzo nadwątlonej gospodarki francuskiej.

Nic tedy dziwnego, że podyktowany przez wymogi zbrojeniowe imperialistów amerykańskich rządowy projekt finansowy, domagający się m. in. podwyżki wszystkich podatków o 15 proc., stał się grobem dla rządu Faure'a. Dnia 28 bm podczas debaty nad tym punktem we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym — większość deputowanych (309 przeciw 283) odmówiła rządowi votum zaufania i rząd Faure'a, po 6 tygodniach swego istnienia upadł.

W ten sposób rząd, któremu udało się jedynie na skutek karkołomnych wybiegów sklecić większość w parlamencie, gdy stanęła sprawa odrodzenia Wehrmachtu — **teraz, gdy znowu wystąpił z generalnym atakiem przeciw najżywotniejszym interesom narodu francuskiego — upadł. Tak musi we Francji upaść prędzej czy później każdy rząd, który prowadzi politykę sprzeczną z interesem i wolą narodu.**

W Wielkiej Brytanii rząd Churchilla, dla wykonania zadań olbrzymiego budżetu wojennego, wprowadza „oszczędności" kosztem wydatków cywilnych i socjalnych, kosztem mas pracujących Anglii...

Jednocześnie narada agresorów w Lizbonie poczyniła dalszy krok na drodze do oficjalnego odrodzenia Wehrmachtu, na drodze przyznania imperializmowi niemieckiemu, popieranemu przez imperializm amerykański przodującej roli w Europie zachodniej — USA zapewniły neohitlerowcom z Bonn głos we wszystkich decyzjach paktu atlantyckiego, dotyczących „armii europejskiej". W rezultacie, jak stwierdza przerażony francuski dziennik prawicowy „Aurore", *„uchwała w sprawie wspólnych zebrań uczestników paktu atlantyckiego i „armii europejskiej" umożliwi Niemcom zachodnim decydowanie również w sprawach, które nie dotyczą bezpośrednio Europy"*

Części powziętych w Lizbonie uchwał nie opublikowano ze strachu przed opinią publiczną. Wśród uchwał tych znajduje się również ta, która przewiduje, że jednostki nowego Wehrmachtu będą stacjonowane również poza granicami Trizonii, a przede wszystkim we Francji i Włoszech. Mają one posłużyć do walki przeciwko wszystkim w tych krajach przeciwnikom planowanej napaści. Hitlerowcy w Paryżu i Rzymie mają występować w charakterze amerykańskich żandarmów Europy i dopomóc waszyngtońskim bandytom do panowania nad światem w walce przeciwko narodom Europy.

Nie wojna, lecz pokój

Amerykanie zatwierdzili w Lizbonie plany wojenne, w których naród niemiecki miałby odegrać rolę narzędzia agresji. Oto amerykańska droga — droga wojny

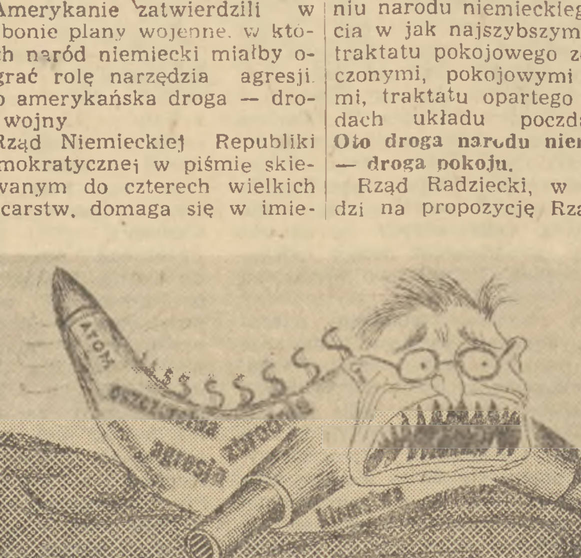
Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w piśmie skierowanym do czterech wielkich mocarstw, domaga się w imieniu narodu niemieckiego zawarcia w jak najszybszym terminie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, pokojowymi Niemcami, traktatu opartego na zasadach układu poczdamskiego. **Oto droga narodu niemieckiego — droga pokoju.**

Rząd Radziecki, w odpowiedzi na propozycję Rządu NRD stwierdził, iż **„uznając, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie, Rząd Radziecki uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby przyśpieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jedności państwa niemieckiego".**

„Rząd" boński, wierny wykonawca przykazań swych amerykańskich panów, jak ognia bojących się utworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec, ustosunkował się negatywnie do propozycji Rządu NRD. Boński „minister" Kaiser zamieścił w zachodnio-niemieckim dzienniku „Der Tag" artykuł, w którym, w przeciwstawieniu do pokojowej polityki Rządu NRD, propaguje „politykę siły". Godny swego mistrza Adolfa Hitlera, „minister" Kaiser, domaga się również przyłączenia do „Wielkiej Rzeszy" polskich ziem i innych ziem „niemieckiego wschodu".

Jednakże prawdziwy wyraz uczuć narodu niemieckiego dają nie wypowiedzi Kaiserów. Wyraz tym uczuciom dał zjazd transportowców Niemiec zachodnich, którzy zdecydowanie potępili adenauerowskie plany odrodzenia Wehrmachtu i domagali się pokojowego zjednoczenia Niemiec; ilości listów, napływające do „Bundestagu" poszczególnych deputowanych, do władz bońskich i redakcji poszczególnych pism, których autorzy protestują przeciwko remilitaryzacji, zebrania robotnicze, na których uchwalane są rezolucje antyremilitaryzacyjne, domagające się pokojowego zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

Bowiem naród niemiecki wybiera drogę pokoju, a nie wojny.



Atlantycki potwór

Dalekowschodnie kłopoty imperialistów

W ramach swych napastniczych przygotowań, waszyngtońscy stratedzy wojenni projektowali utworzenie dalekowschodniego odpowiednika paktu atlantyckiego, tzw. paktu Pacyfiku.

Duże znaczenie dla tych planów posiada, ze względu na swoje kluczowe położenie, Indonezja. Wciągając ją do swoich agresywnych planów, Waszyngton zawarł z Indonezją umowę w sprawie „pomocy" w ramach tzw. ustawy „o wzajemnym bezpieczeństwie". Umowa ta daje Amerykanom poważne uprawnienia w Indonezji wzamian za „pomoc", sprowadzającą się do gumy do żucia i starych karabinów.

Zawarcie tej umowy wywołało tak wielkie oburzenie indonezyjskiej opinii publicznej, że reakcyjny rząd indonezyjski Sukimana podał się do dymisji.

Również z Australii nadchodzą niezbyt dla Amerykanów pomyślne wieści. W czasie debaty w parlamencie nad zatwierdzeniem separatystycznego traktatu „pokojowego" z Japonią, narzuconego przez USA w San Francisco, przywódca australijskiej Labour Party — E. vatt — pod naciskiem dołów partyjnych — oświadczył, że jego partia głosować będzie przeciw zatwierdzeniu ponieważ traktat z San Francisco pogorszy sytuację Australii i naraża ją na agresję japońską.

W Japonii wzmaga się walka narodu japońskiego przeciwko wojennym planom amerykańskich okupantów i ich japońskich marionetek. Odbiciem tego była m. in. ostatnia wielka demonstracja w Tokio, która mimo ataków 2000 policjantów trwała ponad 4 godziny. **Tysiące robotników i studentów manifestowały przeciw remilitaryzacji Japonii i przekształcaniu jej w bazę wojenną USA.**

Wieści z Vietnamu są równie niewesołe dla imperialistów. Porażka poniesiona przez wojska kolonialne pod Hoa Binh zamieniła się w prawdziwą klęskę. W Saigonie mówi się już o wycofaniu wojsk kolonialnych z całego Vietnamu północnego i ograniczenie się do okupacji części Vietnamu południowego. Kolonizatorów ogarnęło przerażenie.

Nawiązując do sytuacji w Japonii i Indonezji amerykański dziennik „New York Daily News", dochodzi do smutnych — oczywiście dla imperialistów — wniosków: *„Oto dowody rosnącej fali antyamerykańskich nastrojów. Doniesienia z Japonii i Indonezji wskazują, że fala ta jeszcze się podniesie, zanim zacznie ustępować, o ile w ogóle zacznie ustępować".*

*

Wszędzie, w Europie, w Azji, w Australii, w Ameryce coraz donośniej, coraz silniej rozlega się głos przeciwko wojnie, przeciwko szaleńczym planom imperialistów. I wszędzie wola pokoju szerokich mas ludowych nabiera coraz większego znaczenia, coraz bardziej muszą się z nią liczyć, chcą tego czy nie chcą, reakcyjne rządy. Bowiem sprawę obrony pokoju narody ujmują coraz bardziej skutecznie w swe ręce.

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wewn. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsięb. Państw. Wyodręb. 3-B-111497